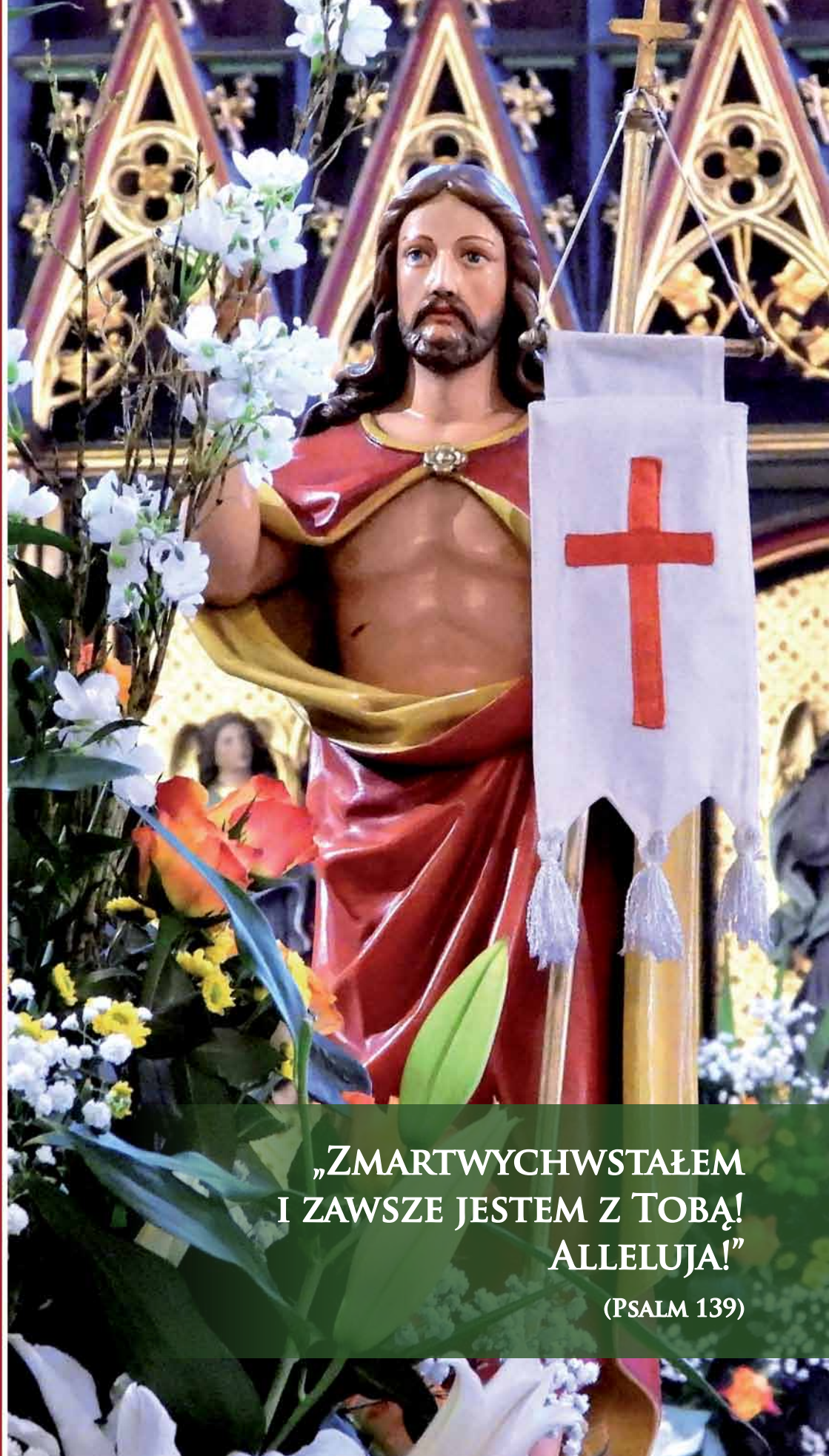




Adalbertus

Czasopismo parafii św. Wojciecha w Radzionkowie
Nr 2 marzec - kwiecień 2023



„ZMARTWYCHWSTAŁEM
I ZAWSZE JESTEM Z TOBĄ!
ALLELUJA!”

(PSALM 139)

WIELKANOCNE MYŚLI ...



„Otrzymaliśmy Eucharystię, by mieć siłę służyć bliźniemu, żeby normą były: dobroć, życzliwość i szacunek do człowieka, żeby odnaleźć w życiu to, co gubimy po drodze. (...) To nie Bonaparte dał nam przykład życia, jak czasem bezmyślnie śpiewamy w naszym hymnie. Prawdziwy przykład dał nam Jezus Chrystus i tylko pod sztandarem Jego Ewangelii jest prawdziwe zwycięstwo”.

(słowo ks. Arkadiusza Rząsy podczas Liturgii Wieczery Pańskiej)



„Dzięki tajemnicy Zmartwychwstania, która staje się wydarzeniem realnym, nasze życie się nie kończy, ale zmienia. To Chrystus otwiera nam dostęp do nowego Życia. (...) Trzeba nam oczyszczenia z grzechu, wiary i zaufaniu Panu Jezusowi, by ten cud stał się naszym udziałem”.

(słowo ks. Marcina Zawojaka podczas Liturgii Wigilii Paschalnej)



„Najbardziej wyrazistym elementem pięknych strojów naszych chopionek był krzyż. Mocowano go do czerwonych koralowych naszyjników. Był swoistą relikwią przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Ongiś krzyż zawieszano w centralnym miejscu pokoju gościnnego, często darowano go na nową drogę życia. (...) Gdzie dzisiaj są nasze krzyże? Jak dziecko ma zapytać o Zbawiciela na krzyżu, skoro krzyża w ogóle nie widzi w domu?”

(słowo ks. seniora Ludwika Kierasa podczas Liturgii Męki Pańskiej)



„Triduum Sacrum to zdobywanie metaforycznego szczytu Zmartwychwstania. Ważne, byśmy dzisiaj schodząc z tego szczytu do pustego grobu Zbawiciela, byli ludźmi odmienionymi, ludźmi, którzy spotkali żywego Chrystusa. Niech dzięki temu będzie w nas więcej dobra, wyrozumiałości, serdeczności. Niech mniej będzie w nas złości... Mniej tego wszystkiego, co niegodne jest nas - Chrystusowych!”

(słowo ks. dziekana Damiana Wojtyczki na zakończenie Liturgii Wigilii Paschalnej)

„Wielkanoc może zaboлеć, bo Wielkanoc mobilizuje nas byśmy biegli do grobu Chrystusa w poszukiwaniu prawdy o Zmartwychwstaniu. Ta prawda musi przemieniać nas i całe nasze życie, musi czynić z nas świadków Zmartwychwstania w każdej chwili codzienności”.

(słowo dk. Łukasza Tomczyka podczas Niedzieli Wielkanocnej)

KOCHANI PARAFIANIE!



Wśród historyków literatury polskiej istnieje ciekawy spór o to, które zdanie zostało zapisane jako pierwsze w języku polskim. Czy było to „Gorze się nam stało” (o wielkim nieszczęściu), czy raczej „Daj, acj ja pobruczę, a ty poczywaj” (o pomocnym mężu) - sporu tu nie rozwiążę. Ciekawe jest jednak to, że średniowieczni kronikarze uznali, iż powinni zapisać te właśnie a nie inne zdania „po polsku”, mimo, że jeszcze nie istniał polski alfabet.

To, co jest ważne, warto i trzeba zapisać, powiedzieć. Nie wszystko jednak trzeba werbalizować, a pewnych spraw wyciągać na światło dzienne wręcz nie wolno.

Dlatego ważmy słowa. Bo z każdego niepotrzebnego słowa kiedyś trzeba będzie rozliczyć się przed Bogiem.

ks. Arkadiusz Rząsa

DRODZY CZYTELNICY!

Chrystus zmartwychwstał!

Prawdziwe zmartwychwstał! Alleluja!

Tym starożytnym pozdrowieniem Chrześcijan i my Was pozdrawiamy!

Dziękujemy razem z Wami naszemu Panu za dar Jego Zmartwychwstania, którym pragnie obdarzyć każdego z nas.

Dziękujemy za naszego wspaniałego Patrona Świętego Wojciecha, za Jego przemożne orędownictwo i wzór wiary mężnej.

Razem z Wami śpiewamy:
„Święty Wojciechu, Patronie nasz,
racz z wiekuiestej światłości,
z Bogarodzicą Dziewicą wraz złączyć
nas więzłą miłości!”

Niech Święty Wojciech, który patronuje naszej Ojczyźnie, naszemu Miastu i naszej Parafii będzie wzorem wiary w Kościół Chrystusowy!

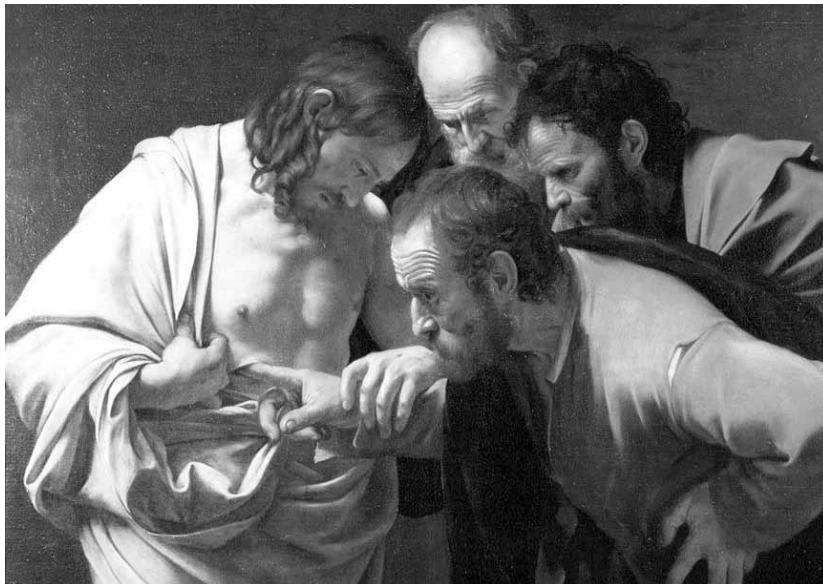
REDAKCJA „ADALBERTUSA”



W NUMERZE:

Słowo wstępne	3
Nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!...	4
Mamy Diakona!	5
Jezu, ufam Tobie!	8
Patron pracy uświęcającej	9
Tryptyk Wielkanocny	11
Świętowojciechowe „Pro memoria”	12
„Na dwóch krańcach Oceanu Indyjskiego”. Misyjne wyprawy o. Krzysztofa Kurzoka OFMCap	14
Nie tylko dla młodych czytelników Odnośnie do 9. i 10. przykazania: Nie pożądaj	18
Refleksje zza kratki (część IV)	19
20-lecie Apostolstwa Dobrej Śmierci	20
Żołnierze generała Andersa	22
W warsztacie Pana Henryka	24
Choć poległ Wódz życia, królujecie dziś żywy!..	25
Dzielenie wielkanocnej radości	26
Dyplom za III miejsce	27
Zadali szuku!	28
Operacja „klon”	29
Oblaczy Goście w naszej parafii	30
Droga Krzyżowa z Chórem „Sonata”	32
Dekanalny Dzień Skupienia Parafialnych Zespołów CARITAS	33
III Terenowo-Nocna Droga Krzyżowa 2023 ..	34
Jubileuszowe 20 lat	35
VII Rowerowa Droga Krzyżowa	36
Rekolekcje wielkopostne	37
„Będziecie pomagali rozdzielać Ciało Chrystusa”	38
Dzieci Maryi nie próżnują	40
XX Droga Krzyżowa ulicami Radzionkowa ..	42
Psalterzyści szlifowali głosy	43
Razem ze św. Janem Pawłem II	44
Konwent Wielkanocny 2023	44
Wielkanocny dar serca	45
„Motorowa” Msza święta	46
IV Rowerowy Rajd Odpustowy 2023	47
Zaproszenie „Korespondencyjny Kurs Biblijny”	48
Siostrzo Pulcherio... Dziękujemy!	49
Złoty jubileusz kapłaństwa ks. prał. Jerzego Fryczowskiego	49
Z życia parafii	50

NIE BĄDŹ NIEDOWIARKIEM, LE CZ WIERZĄCYM!



Wciąż trwamy w paschalnej radości. Wciąż możemy rozważać najważniejsze wydarzenia w historii zbawienia, w historii ludzkości. Zmartwychwstanie Jezusa jest niezmiennie bramą, przez którą przechodzimy do nowego życia, do całkowicie nowej rzeczywistości. Wydarzenia, które nastąpiły po śmierci Jezusa i po złożeniu Jego ciała do grobu św. Jan ewangelista układa w pewien prosty i logiczny ciąg. W końcowym rozdziale swej Ewangelii pokazuje on stopniowe poznawanie prawdy o zmartwychwstaniu. W pierwszej scenie (w. 1-10) widzimy budzenie się wiary w zmartwychwstanie poprzez oglądanie pustego grobu, opasek i chusty. Drugi obraz to pełna liryzmu i bardzo głęboka scena spotkania Oblubieńca i Oblubienicy – Zmartwychwstałego Pana i Marii Magdaleny. Chrystus już nie poprzez znaki, ale osobiście daje się rozpoznać, chociaż Marii jeszcze nie pozwala się dotknąć. Ten gest został przez Jezusa

zarezerwowany dla niedowierzającego Tomasza na końcu opisu objawień Zmartwychwstałego. Po spotkaniu z Marią Magdaleną Jezus przychodzi do swoich uczniów, przekazując im dar Ducha Świętego, zapowiedziany w czasie Ostatniej Wieczerzy i posyłając ich z misją odpuszczania grzechów. Kolejne wydarzenie to objawienie się Jezusa Tomaszowi, który nie chciał uwierzyć temu, czego doświadczyli, co widzieli i co mu opowiadali jego współbracia. Święty Jan wyraźnie rysuje stopniowe przychodzenie i objawianie się Jezusa swoim uczniom, aż do pełnego miłości pochylenia się nad niewiarą Tomasza.

„Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus”.

Didymos znaczy dosłownie bliźniak, ale nie tylko posiadający swego brata, bliźniaka, ale poprzez swoją niewiarę

bliźniak wielu ludzi. Tomasz, bliźniak każdego człowieka, podejmuje ryzyko zagubienia się, opuszczając wspólnotę i jest uosobieniem wszystkich, których nie było wtedy w Wieczerniku. Nie było go z braćmi, był gdzieś sam, a nie jest dobrze, aby człowiek był sam.

„Inni więc uczniowie mówili do niego: Widzieliśmy Pana! Ale on rzekł do nich: Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”. Uczniowie natychmiast dzielą się najważniejszą informacją. „Widzieliśmy Pana” brzmi tutaj podobnie do „znaleźliśmy Mesjasza” z początku Ewangelii (zob. J 1, 45). W odpowiedzi na takie obwieśzczenia pojawiają się osoby sceptycznie nastawione – wtedy jest to Natanael (zob. J 1, 46), teraz Tomasz. Nie wierzy on tym, którzy widzieli, on chce widzieć osobiście, ale nie tylko widzieć, on chce dotknąć śladów śmierci, aby uwierzyć, że jest zmartwychwstanie.

„A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz /domu/ i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: Pokój wam!”

Uczniowie znowu są razem. Odkrywają głęboki sens bycia we wspólnocie. I wtedy, kiedy są tak zebrani, Jezus ponownie wchodzi w centrum tego zgromadzenia, a przychodząc, przynosi pokój.

„Następnie rzekł do Tomasza: Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”.

Jezus nie chce stracić nikogo z tych, których dał mu Ojciec, dlatego znając niewiarę Tomasza, zwraca się wprost do niego demonstrując, że zna jego wątpliwości, które zrodziły niewiarę. Rany Jezusa są otwarte pomimo zmartwychwstania, to one są bramą do wiary dla Tomasza. Chrystus daje się poznać poprzez swoje Rany, które stały się znakiem, że Bóg daje życie potężniejsze niż śmierć, a Ten, który został zbity na śmierć (zob. Iz 53, 8) – żyje.

„Tomasz Mu odpowiedział: Pan mój i Bóg mój!”

Tomasz porzuca swą niewiarę i wyznaje wiarę. Zaimek „mój” podkreśla związek osobisty, uczuciowy. Jest to szczytowe wyznanie wiary w Ewangelię św. Jana. Wcześniejsze wyznania wiary zapisane w tej Ewangeli to: „Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!”, „On prawdziwie jest Zbawicielem świata”, „Ty jesteś Świętym Bogą”, „Tyś jest Mesjasz, Syn Boży”.

„Powiedział mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

To błogosławieństwo odnosi się do czytelników Ewangelii, którzy osobiście nie widzieli ciała zmartwychwstałego Pana. Wszyscy, którzy uwierzą w zmartwychwstanie Jezusa, będą mieli tę samą wiarę, którą mieli apostołowie. Ich wiara, oparta na przyjęciu Słowa głoszonego przez świadków i doświadczeniu odpuszczenia grzechów, w niczym nie będzie gorsza od wiary Apostołów, którzy oglądali Pana zmartwychwstałego. Błogosławieństwo to realizuje się w życiu pierwszych chrześcijan: „Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz” (1 P 1,8-9).

Renata Cogiel

MAMY DIAKONA!

Jest 25 lutego, 2023 roku, godzina 15:00. Archikatedra Chrystusa Króla w Katowicach. Początek uroczystości święceń diakonatu. Zaszczycu tego dostępują akolici: Paweł Kaszuba, Dominik Piórkowski, Łukasz Porwit, a także nasz Parafianin Łukasz Tomczyk.

To drugie święcenia diakonatu (pierwsze były naszego dk. Karola Doliboga), które za zgodą Biura Prasowego Archidiecezji Katowickiej (ks. dr Tomasz Wojtal) mogłem przeżyć bardzo blisko za szkłem obiektywu. Po prostu wspomnienia na całe życie!

PIERWSZE CHWILE...

Przed rozpoczęciem uroczystej Mszy św. Modlitwie Różańcowej przewodniczą alumni, którzy za chwilę będą już diakonami. Potem wyruszyła procesja. Kroczyła w niej cała służba ołtarza, a także kapłani archidiecezji, księża proboszczowie parafii, z których wywodzą się dia-

koni, księża profesorowie WSSD oraz Metropolita Katowicki, abp Wiktor Skworc. Był nasz ks. dziekan Damian Wojtyczka, ks. senior Ludwik Kieras, ks. Marcin Zawojak, dostrzegłem też naszego byłego wikariusza, ks. Kazimierza Cichonia. Rozpoczęła się ceremonia święceń.

PRZEDSTAWIENIE I WYBÓR...

– Niech przystąpią mający przyjąć święcenia diakonatu. Czcigodny Ojciec, święta Matka, Kościół, proszę, abys tych naszych braci wyświęcił na diakonów - prosił ks. dr Marek Panek, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Katowicach.

– Czy wiesz, że są tego godni - pytał Metropolita Katowicki.

– Po zbadaniu opinii wiernych i po zasięgnięciu rady osób odpowiedzialnych za ich przygotowanie zaświadczam, że uznano ich za godnych święceń - zapewnił Ksiądz Rektor.

– Z pomocą Pana Boga i naszego





Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, wybieramy tych naszych braci do stanu diakonatu - potwierdził Ksiądz Arcybiskup. - Bogu niech będą dzięki! - odpowiedziliśmy wszyscy w katedrze.

Potem przyszedł czas na homilię ks. abpa Wiktora Skworca.

HOMILIA...

- Wszyscy dzisiaj czujemy jak wielkie jest pragnienie waszej bliskości z Panem, jak bardzo czekaliście na ten dzień. (...) Pozostańcie na zawsze diakonami! Diakonami z waszym pragnieniem bliskości Jezusa! - mówił abp Wiktor Skworc.

- Wasze rodziny były pierwszym seminarium, w którym poznaliście Chrystusa i nauczyliście się modlitwy. To im należy się wielka wasza wdzięczność! - kontynuował.

- Wy, jak ewangeliczny celnik, zostawiacie wszystko, posłżycie za Nim i za Nim idźcie. Jesteście na drodze naśladowania! Idźcie konsekwentnie

i wytrwale za Nim przez wszystkie dni i lata - mówił dalej abp Skworc.

- Bracia! Jako wspólnota Kościoła winniśmy zauważać tych, którzy się źle mają. I to pod jakimkolwiek względem. Szybko dostrzegamy i prawidłowo reagujemy na potrzebujących, tych, którzy mają się źle pod względem materialnym; trudniej nam przychodzi reagowanie na duchowe potrzeby bliźnich wokół nas. Nie odpowiedzą na nie pomocne specjalistyczne porady. Jedną z ważnych współczesnych potrzeb jest potrzeba wysłuchania. Wielu ludzi czuje się niewysłuchanych, a przez to zmarginalizowanych w społeczeństwie, a nawet w Kościele. I wy jako diakoni, a potem prezbiterzy, winniście to zmieniać; winniście wysłuchiwać i działać w myśl zasady: „Mój czas jest waszym czasem”; winniście przez wysłuchanie, towarzyszenie, duchową bliskość prowadzić grzeszników do nawrócenia - wskazał na zakończenie homilii Metropolita Katowicki.

PRZYRZECZENIE...

- Drodzy synowie, zanim przystąpiacie do święceń diakonatu, musicie wobec ludu wyrazić wolę przyjęcia tego posługiwania. Dlatego pytam każdego z was:

- Czy chcesz przez nałożenie moich rąk i dar Ducha Świętego zostać wyświęcony na służbę Kościołowi?

- Czy chcesz pełnić posługę diakona w duchu pokornej miłości, aby pomagać prezbiterom i przyczyniać się do rozwoju chrześcijańskiego ludu?

- Czy chcesz, w myśl słów Apostoła, przechowywać tajemnicę wiary w czystym sumieniu oraz tę wiarę głosić słowem i czynem zgodnie z Ewangelią i tradycją Kościoła?

- Czy chcesz zachowywać i pogłębiać ducha modlitwy, właściwego twojemu sposobowi życia, i w tym duchu wierne sprawować Liturgię Godzin w intencji Kościoła i całego świata? - pytał Ksiądz Arcybiskup.

- Chcę, z Bożą pomocą! - odpowiedzieli kandydaci.



– Czy na znak wewnętrznego oddania Chrystusowi Panu przyrzekasz zawsze zachowywać celibat ze względu na królestwo niebieskie, służąc Bogu i ludziom? - pytał Metropolita
– Przyrzekam! - odpowiadał każdy z przyszłych diakonów.

Następnie każdy z wybranych na diakonów podchodził do abpa Skworca, klękał przed nim i swoje złożone ręce wkładał w jego ręce. Wtedy nastąpiło przyrzeczenie posłuszeństwa.

LITANIA BŁAGALNA...

– Błagajmy, najmiłsi, Boga, Ojca wszechmogącego, aby udzielił łaski swojego błogosławieństwa tym sługom, których wybrał do świętego stanu diakonatu - modlił się Ksiądz Arcybiskup.

Wybrani na diakonów upadli na twarze. Rozpoczął się śpiew Litanii do Wszystkich Świętych. Niesamowita, elektryzująca chwila!

NAŁOŻENIE RĄK I MODLITWA ŚWIĘCEŃ DIAKONATU...

Wybrani na diakonów wstali po odśpiewaniu Litanii do Wszystkich Świętych. Arcybiskup Metropolita z nałożoną mitrą stanął przed ołtarzem. Każdy z wybranych na diakonów podchodził do biskupa i klękał przed nim, a on kładł każdemu ręce na głowę, nic nie mówiąc.

Potem wszyscy wybrani na diakonów uklękli przed abp Skworcem, który stojąc bez mitry, rozłożył ręce i wygłosił modlitwę święceń.

To wtedy otrzymaliśmy nowego diakona!

NAŁOŻENIE STUŁY I DALMATYKI...

I wreszcie wyczekiwany moment - przyjęcie stroju diakona: stuły i dalmatyki. W tych swoistych obłóczynach pomagają księża proboszczowie diakonów. Tak oto ks. dziekan Damian Wojtyczka i diakon Łukasz Tomczyk w rolach głównych. Pięknie się wtedy do siebie uśmiechali...

PRZYJĘCIE KSIĘGI EWANGELII...

Wyświęceni, ubrani w szaty diakona, podchodzili do Księdza Arcybiskupa, który każdemu klęczącemu przed nim podawał Księgę Ewangelii mówiąc: "Przyjmij Chrystusową Ewangelię, której głosicielem się stałeś; wierz w to, co będziesz czytać, nauczaj tego, w co uwierzysz, i pełnij to, czego będziesz nauczać".

ZNAK POKOJU I OKAZANIE...

Arcybiskup Metropolia obejmował każdego z wyświęconych i udzielał mu znaku pokoju mówiąc: "Pokój z tobą!". Diakon odpowiadał: "I z duchem Twoim!".

Potem diakoni stanęli z Arcybiskupem twarzami do wiernych. Oto nasi nowi diakoni... A pośród nich nasz diakon Łukasz Tomczyk.

PRZEKAZANIE KSIĘGI „LITURGII GODZIN”...

Diakon Łukasz, jak wszyscy nowi diakoni, otrzymał z rąk Księdza Arcybi-

skupa prawdziwą "wyprawkę" na czas diakonackiego i kapłańskiego życia - "Liturgię Godzin".

"TE DEUM LAUDAMUS"...

Na zakończenie uroczystej Mszy św. święceń diakonatu wybrzmiało nasze tradycyjne "Te Deum laudamus". Na twarzy Księdza Proboszcza pojawiły się oznaki radości, zaś Ksiądz Rektor Marek Panek był nieco zamyślony, wszak kiedyś dużo więcej mieliśmy diakonów.

CHWILE WDZIĘCZNOŚCI...

Nie zabrakło podziękowań skierowanych do Księdza Arcybiskupa oraz Księdza Rektora. W roli głównej wystąpił nasz diakon Łukasz Tomczyk. Pięknie powiedział.

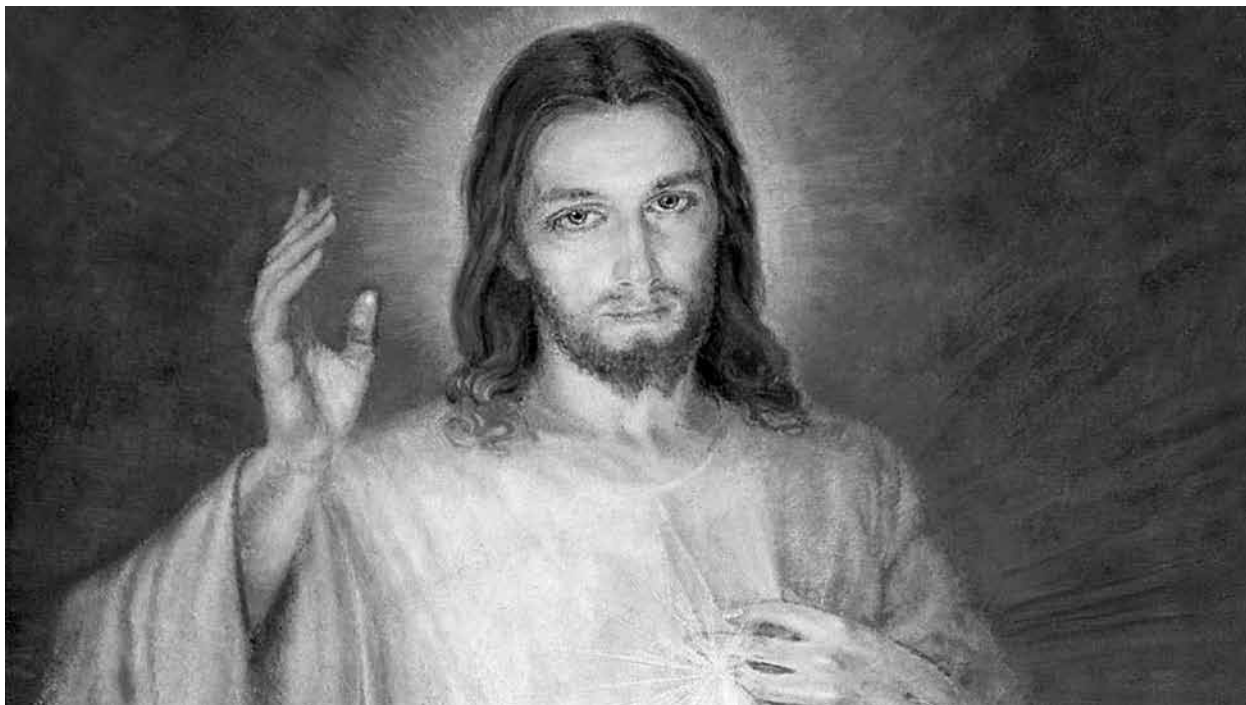
Z ŁEZKĄ W OKU...

A jak zakończyły się święcenia diakonatu naszego Łukasza Tomczyka?

Po prostu, trafił w objęcia Mamy i Taty, najbliższych, krewnych, przyjaciół i kolegów z seminarium. Mama zrobiła mu wymowny znak krzyża na czole, Tata ucałował, a Dziadek czule się przytulił. Nasz Łukasz ciągle się uśmiechał. Widać był szczęśliwy!

Wszystko to widziałem, a na zdjęciach można to jeszcze zobaczyć.

Jacek Glanc



JEZU, UFAM TOBIE!

Miłosierdzie Boże nie jest teorią ani ideą, nie jest też światopoglądem. Jest wielkim przymiotem Boga i aktem Jego działania względem grzesznego człowieka. Dobry Ojciec wie, że dusza ludzka choruje i dlatego Bóg znajduje dla nas środki pomocy. I choć często staramy się przed nimi uciec, wybierając swoje wizje „szczęścia”, On nie przestaje nas kochać i szukać. Bóg pragnie żebyśmy cieszyli się Jego obecnością całą wieczność i dlatego, zanim ostatecznie osądzi nasze ziemskie życie, objawia nam swoje Miłosierdzie. W „Dzienniczku” św. siostra Faustyna Kowalska zanotowała słowa Pana Jezusa: „Powiedz, że Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga” (Dz.301). Boże Miłosierdzie jest szczególny przejawem Bożej Miłości. Bóg w obrazie Jezusa Miłosiernego wychodzi do człowieka z otwartymi ramionami, jak biblijny ojciec do

syna marnotrawnego. Z przebitego boku Jezusowego wychodzą dwa promienie, jak sam Pan Jezus wyjaśnił: „Te dwa promienie oznaczają Krew i Wodę - błądy promień oznacza Wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony oznacza Krew, która jest życiem dusz. (...) Te dwa promienie wyszły z wnętrzości Miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające Serce Moje zostało włócznią otwarte na Krzyżu. Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca Mojego. (Dz.299)

Jak poucza św. Augustyn, Bóg stworzył nas bez naszego udziału, ale bez naszej woli nas nie zbawi. Aby doznać Miłosierdzia, konieczne jest stanięcie w prawdzie o swojej grzeszności, szczery żal, postanowienie poprawy, wyznanie win w sakramencie spowiedzi, który nazwany jest „Trybunałem Miłosierdzia”. Ciągły proces nawracania otwiera skarbnicę Miłosierdzia Bożego.

Tą, która dała światu Syna Bożego, Wcielone Miłosierdzie i daje Je nieustannie jest Maryja, od wieków nazywana wszakże Matką Miłosierdzia. Podczas jednego z objawień, 25 marca 1936 roku - w uroczystość Zwiastowania Pańskiego - Matka Boża w przemijający sposób mówiła Faustynie o czasie Miłosierdzia, poprzedzającym czas Sprawiedliwości: Ujrzałam Matkę Bożą, która mi powiedziała: „O jak bardzo jest miła Bogu dusza, która idzie wiernie za natchnieniem Jego łaski. Ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim Miłosierdziu i przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako Miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia Sprawiedliwy. O, on dzień jest straszny. Postanowiony jest dzień Sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drżą przed nim aniołowie. Mów duszom o tym wielkim Miłosierdziu, póki czas zmiłowania; jeżeli ty teraz milczysz, bę-

dziesięć odpowiadać w on dzień straszny za wielką liczbę dusz” (Dz.635).

22 lutego 1931 roku w celi płockiego klasztoru Siostrze Faustynie objawił się Pan Jezus i prosił, by oprócz ustanowienia w Kościele Święta Bożego Miłosierdzia powstał obraz z wizerunkiem Zbawiciela w takiej pozie i z takim gestem, jakie właśnie ujrzała. Obraz miał mieć podpis: Jezu ufam Tobie. Ostatecznie obraz powstał w czerwcu 1934 roku, a do publicznej czci wystawiony został po raz pierwszy w kwietniu 1935 roku w oknie Ostrej Bramy w Wilnie.

Pan Jezus objawił św. Siostrze Faustynie poszczególne formy kultu Bożego Miłosierdzia. Pośród nich najwyższą rangę ma Święto Miłosierdzia Bożego ustanowione dla całego Kościoła 30.04.2000 roku przez św. Jana Pawła II na drugą Niedzielę Wielkanocną. „W dniu tym otwarte są wnętrzości Miłosierdzia Mojego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła Miłosierdzia Mojego; która

dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii Świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar, w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat” (Dz.699).

13 i 14 września 1935 roku Pan Jezus podyktował Siostrze Faustynie słowa Koronki do Bożego Miłosierdzia. Święta Faustyna zanotowała w „Dzienniczku” słowa Pana Jezusa dotyczące Koronki do Bożego Miłosierdzia: „Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę Koronkę, albo przy konającym inni odmówią, jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę Koronkę, uśmierza się gniew Boży...” (Dz.811).

Zbawiciel wydał ostatnie tchnienie na Krzyżu o godzinie piętnastej. W tejże godzinie stajemy duchowo na Golgocie, by dla zasług Męki Chrystusa błagać Ojca o Miłosierdzie dla

siebie i wszystkich ludzi. Pan Jezus poprzez św. Siostrę Faustynę przypominał światu jak ważny jest właśnie moment Jego śmierci: „O trzeciej godzinie błagaj Mojego Miłosierdzia, szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej Męce, szczególnie w moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego Miłosierdzia dla świata całego (...) W tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która mnie prosi prze Mękę moją” (Dz. 1320).

Otwarte są jeszcze upusty Miłosierdzia, wypraszajmy zmiłowania dla całego świata, rozważajmy Mękę naszego Zbawiciela, pamiętając o Jego słowach: „Jedna godzina rozważania mojej bolesnej Męki większą zasługę ma, aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi” (Dz. 369).

Marzena Nordyńska-Sobczak

(Źródła: Bogusław Bajor „Zanim przyjdzie sprawiedliwość...”)

PATRON PRACY UŚWIĘCAJĄCEJ

Przed nami jeden z piękniejszych okresów liturgicznych Kościoła. Miesiąc maj. Poświęcony naszej Mamie Maryi, a jednak zaczynający się wspomnieniem św. Józefa, patrona ludzi pracujących.

W tym dniu w szczególny sposób myślimy o pracy, która ma ogromne znaczenie nie tylko w wymiarze materialnym, ale również w duchowym rozwoju człowieka. To że każda rodzina potrzebuje pracy, która będzie źródłem ich utrzymania, jest oczywiste. Praca jest ważnym elementem w życiu każdego człowieka i nie trzeba do tego nikogo przekonywać. Lubimy trochę poleniuchować, jednak jak przestrzega święty Benedykt, „bezczynność jest wrogiem

duszy”. Więc by zachować w życiu równowagę, aby nie zapomnieć, po co jest nam praca, potrzebujemy przede wszystkim modlitwy - *Ora et labora*.

Nasz Papież Jan Paweł II mówił, że „poprzez pracę człowiek staje się bardziej człowiekiem”, równocześnie podkreślając godność i pierwszeństwo człowieka wobec samej pracy, która powinna być nie tylko środkiem utrzymania, ale również miejscem samorealizacji. Jedni traktują ją jako trud, obowiązek, inni wpadają w sidła pracołolizmu, dążąc do zaspokojenia wszelkich potrzeb materialnych i często zapominając, że może, a nawet powinno, to być miejsce nie tylko zarobkowania, ale równocześnie naszego uświęcenia.

Jakże inaczej byśmy traktowali wszystkie mozolnie powtarzane czynności, ale również uwagi, upomnienia, czyjeś dyrektywy, nasze zmęczenie, niepowodzenia... Praca może być miejscem umartwień, wyrzekania się siebie, przyjmowania stałych albo sporadycznych ofiar. Myślę, że warto też ofiarować naszą pracę w jakiejś konkretnej intencji, zwłaszcza gdy jesteśmy już tak zmęczeni, że wysiłek odbiera nam radość. Wówczas ofiarując go Bogu, poprzez naszą modlitwę zapraszamy Stwórcę do tego, co jest naszą codziennością, naszym trudem. Jeżeli z kolei potraktujemy pracę dodatkowo jako służbę, gdy uznamy ją za cnotę, wtedy każda nasza działalność może być uświęcająca.

Skąd święty Józef czerpał siłę, aby poświęcić siebie, swoje plany? Papież Paweł VI zauważa, że „w niezgłębionym życiu wewnętrznym, które kierowało jego postępowaniem i było dlań źródłem szczególnych pociech; to z niego czerpał Józef rozwagę i siłę – właściwą duszom prostym i jasnym – dla swych wielkich decyzji, jak wówczas gdy bez

wahania podporządkował Bożym zamysłom swoją wolność, swoje prawo do ludzkiego powołania, swoje szczęście małżeńskie, godząc się przyjąć w rodzinie wyznaczone sobie miejsce i ciężar odpowiedzialności, ale rezygnując, mocą nieporównanej dziewiczej miłości, z naturalnej miłości małżeńskiej, która tworzy rodzinę i ją podtrzymuje”.

Wymowne jest milczenie świętego Józefa na kartach Ewangelii. Ani jednego słowa, a taka ogromna odpowiedzialność, tak ważne otrzymał zadanie... opiekę nad Maryją i wychowywanie Syna Bożego, misję, której był wierny do końca. Cisza i kontemplacja to przestrzeń pozwalająca na natchnienia i poruszenia Ducha Świętego, abyśmy byli uważni na odkrywanie Bożego planu w swoim życiu. To milczenie może być wzorem dla osób pracujących, jak też małżonków. Pracować bez narzekania, a w relacjach czasem zamilknąć... ale tylko po to, by nie wypowiedzieć żadnego przykrego słowa, by nie ranić najbliższych. Spróbujmy w swoim życiu dać nadrzędne miejsce życiu wewnętrznemu, by w klimacie milczenia odkryć wartość kontemplacji, poddając się Bogu z gotowością pełnienia Jego woli. Bóg dał Józefowi wyjątkowe zadanie, postawił go w obliczu ekstremalnie trudnej sytuacji. Jednak każdy z nas jest powołany do czegoś szczególnego. Każdy człowiek ma swoje życiowe zadanie, do którego powołał i zaprasza nas Bóg. Nie tylko powołanie rodzinne, nie tylko zawodowe, ale najtrudniejszym naszym zadaniem jest praca nad sobą...

„Majówki” kojarzą nam się z nabożeństwami do Matki Bożej. Kościół jednak rozpoczyna maj od Jej Opiekuna – świętego Józefa. Podobnie jest w naszym życiu. Coś wydaje nam się tak oczywiste, że nie zastanawiamy się nad tym, by to zmienić. Jakaś przestrzeń w naszym małżeństwie od zawsze taka była, on stale to robił, a ona nigdy tego nie robiła, że nie widzimy potrzeby, aby coś zmieniać. A nawet, gdy przychodzi nam taka myśl, zaraz ją odrzucamy, bo przecież ZAWSZE TAK BYŁO... Tymczasem, by nastąpiły zmiany, trzeba dużej odwagi i zaufania, pomimo niepewności i lęku. Aby robić coś inaczej niż dotychczas, należy zmienić swój sposób pa-



trzenia, należy zmienić swój sposób myślenia. A może by tak zaprosić świętego Józefa do wszystkich dni majowych...?

Na koniec... w 1889 roku papież Leon XIII w przytaczanej już encyklice pisał, że czasy dla Kościoła katolickiego są „tak niepomysłne, jak nigdy przedtem. Widzimy przecież, że u wielu znika wiara, która jest podstawą cnót chrześcijańskich i oziębia się miłość, młodzież dorasta bez wiary i bez obyczajów, do Kościoła Chrystusowego ze wszystkich stron szturmują podstęp i przemoc i toczy się gwałtowna walka przeciwko papieżowi, wreszcie widzimy, że podstawy naszej świętej religii z coraz większą bezczelnością bywają zaczepiane”. Czy coś się zmieniło...? Dokąd zmierzamy jako chrześcijanie...? Czy bronimy Kościoła Chrystusowego, którego jesteśmy członkami...?

Przenajświętsza Rodzina, którą św. Józef kierował jakby władzą ojcowską, była początkiem powstającego Kościoła. Rozpoczynając nabożeństwa majo-

we zawierzmy całe nasze rodziny macierzyńskiej dobroci Matce Bożej, gdyż Najświętsza Panna, będąc Matką Jezusa Chrystusa, jest też i Matką wszystkich nas. Z ufnością powierzmy Jej Oblubieńcowi – świętemu Józefowi - nasze środowiska pracy zawodowej, tych, którzy z powodu pandemii, czy wojny na Ukrainie, stracili pracę, cierpią niedostatek, którzy mają zagrożone miejsca pracy, a równocześnie zagrożone poczucie bezpieczeństwa. A pracującym niech wzór świętego Józefa pomaga w uświęcaniu się przez własną pracę. Niech również będzie dla nas wzorem ojcowskiej władzy, ucząc nas wytrwałości w czuwaniu i obrony naszych wartości oraz naszych rodzin, niech będzie nam towarzyszem i pomocnikiem, jakim był dla Maryi i Jezusa.

Joanna Plesińska

(Na zdjęciu: „Sagrada Familia”, XVII-wieczny obraz autorstwa hiszpańskiego malarza barokowego Jeronimo Jacinto de Espinosa)

KĄCIK POETYCKIEJ ZADUMY

TRYPTYK WIELKANOCNY

Aleksander Wat

TRZY SONETY ... 3

Do grobu złożył Go mąż z Arymatei
i nakrył ciosowym kamieniem.
I siadł na pokucie, by płakać nadziei,
która jest-że tylko złudzeniem?

W nocy przybiegły dwa serafiny.
Odwalili kamień i rzekli: Wstań, Panie!
I rękę podali, by wstał i siedł z nimi,
żeby się spełniło Boże zmartwychwstanie.

Nie wstanę! - rzekł do nich. - Nie wstanę dopóty,
dopóki i człowiek nie będzie wyzwolony
od śmierci i bólu.

Od dawna już Józef ów powstał z pokuty.
I w proch już obrócon.... A On ciągle czeka
na wyzwolenie człowieka

Maciej Kononowicz

DROGA DO EMAUS

Drogi nasze codziennie wiodą do Emaus ,
co dnia tysiące braci mijamy w pośpiechu -
wśród nich Ciebie, Jezu, nierozpoznawany,
który dźwigasz na barkach ciężar naszych grzechów.

Drogi nasze codziennie wiodą do Emaus -
Zbyt ciężko Cię rozpoznać i ciężko uwierzyć,
żeś zawsze jest kaleką, starcem lub nędzarzem
uporczywym, natrętnym i tragicznie biednym.

Drogi nasze codziennie do Emaus wiodą -
Rozprawiamy o Tobie uczenie i tkliwie:
słyszysz nas i - z nadzieją krzyżem przejście grodząc -
prosisz o cyrenajską przysługę i ... milkniesz.

Drogi nasze codziennie wiodą do Emaus -
Wstępujemy do świątyń, by ujrzeć Cię w Hostii,
aby móc Cię nie poznać w bliźnich, co mijają,
by wykupić się z trudnej ofiary: z miłości ...

Artur Oppman

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ

Chrystus zmartwychwstał! Z głębi świątyni
Bije jak słońce ożywcza wiara,
I blask się wielki na świecie czyni
I w proch upada zwałpienia mara.

Chrystus zmartwychwstał! Podnieście skronie
I znowu skrzydła przypnijcie duszy,
Bo oto nędza i grzech się kruszy,
Bo oto prawda siada na tronie.

Prawda przedwieczna, miłość bezdenna
Powstaje z grobu w sile przemożnej,
I płynie jego postać promienna
Tam, gdzie się we łzach lud kaje trwożny.

Chrystus zmartwychwstał! I ty, człowiecze,
Zmartwychwstań jasny z otchłani grzechu,
Wykąp się w blasku, co z nieba ciecie,
Zaczerpnij życia w wiosny oddechu.

Wzbij się myślami w górne regiony,
I stargaj bielmo niewiary z oka!
Oto jak ziemia długa, szeroka
Na *resurrexit* zagrały dzwony.

Prawdziwa wiosna, jak świat ten stara,
Szczęściem ci żywot wypełni cały,
Gdy w sobie kwiat jej masz wiecznotrwały,
Co kwitnie w sercu, a zwie się - wiara.

Poezje wybrała:
Gizela Sznajder

ŚWIĘTOWOJCIECHOWE „PRO MEMORIA”



80. ROCZNICA ŚMIERCI O. ANTONIEGO LESZCZYKA OMI (1908-1943)

RADZINCZANINA. PIONIERA OBLATÓW W KLASZTORZE NA ŚWIĘTYM KRZYŻU. KAPŁANA MAJDANKA.

O Antoni Leszczyk, syn Amanda i Marii z domu Kozubek, urodził się 21 grudnia 1908 roku w Radzionkowie. Był najmłodszym z siedmiorga rodzeństwa. W wieku 14 lat wstąpił do junioratu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Lublińcu (1922-1928). Nowicjat rozpoczął 14 sierpnia 1928 roku w Markowicach. Po

roku nowicjatu 15 sierpnia 1929 roku złożył pierwsze śluby zakonne. Śluby wieczyste złożył w Obrze 15 sierpnia 1932 roku. Był uzdolniony muzycznie, grał na wielu instrumentach. Znał też trzy języki obce.

Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Obrze (1929-1935) i tam też otrzymał święcenia kapłańskie, których 17 czerwca 1934 roku udzielił mu bp Walenty Dymek (1888-1956), późniejszy metropolita poznański. 19 czerwca 1934 roku odprawił w Radzionkowie Mszę św. prymicyjną. [ZDJ. 1.] To prymicyjne zdjęcie ma wymiar szczególny.

Dostrzegamy na nim: 1.: neoprezbitera, o. Antoniego Leszczyka; 2.: ówczesnego proboszcza, ks. dra Józefa Knosałę (1878-1951); 3.: radzinskiego oblata o. Alojzego Zdebla OMI (1907-1973); 4.: ówczesnego wikariusza ks. Teofila Szczerbowski (1902-1981), późniejszego radzinskiego proboszcza; 5.: radzinskiego oblata o. Wojciecha Golusa OMI (1906-1977); 6.: radzinskiego oblata o. Piotra Purgoła OMI (1900-1967); 7.: czternastoletniego Jana Straucha (1920-2012), późniejszego kapłana, pallotyna, muzyka i kompozytora; 8.: piętnastoletniego Franciszka Straucha



(1919-2019), późniejszego kapłana, kanonika oraz przyjaciela Karola Wojtyły.

Po święceniach został skierowany do pracy duszpasterskiej w Kodniu nad Bugiem, gdzie był wikariuszem. 10 sierpnia 1936 roku otrzymał obediencję do nowo otwartego klasztoru obłackiego na Świętym Krzyżu, gdzie objął posługę kapelana w miejscowym ciężkim więzieniu. Młody kapłan obsługiwał 700 więźniów. Prowadził katechezy, odprawiał nabożeństwa, a przy spowiedzi wielkanocnej pomagali mu także inni ojcowie z klasztoru. [ZDJ. 2.] Rok 1936. Od lewej w dolnym rzędzie oblaci: o. Antoni Leszczyk, o. Jan W. Kulawy (1872-1941), superior o. Paweł Koppe (1900-1965), radzinczanin o. Piotr Purgoń.

Na Świętym Krzyżu zastała go wojna. 3 kwietnia 1940 roku Gestapo przeprowadziło na Świętym Krzyżu rewizję i aresztowało ojców: superiora Jana Finca, Sylwestra Górzyńskiego, Sylwestra Graniecznego i brata Wiktora Witkowicza. W kronice czytamy: „Przesłuchano ich na miejscu, byli bici aż do utraty przytomności, po czym przewieziono ich do więzienia w Kielcach”. Kilka miesięcy później superior Jan Finc został rozstrzelany w pobliżu Kielc, a pozostali oblaci zwolnieni z więzienia. Na klasztor padł strach. Na miejscu pozostał tylko o. Jan W. Kulawy (1872-1941), pionier polskich oblatów w Kanadzie, którego aresztowano i zamęczono w KL Auschwitz (podobnie jak ojców: Pawła Kulawego i Jana Pawółka).

W klasztorze na Świętym Krzyżu Niemcy urządzili obóz dla jeńców sowieckich. O warunkach jakie tu panowały świadczyły ostrzegawcze napisy umieszczone na ścianach i korytarzach: „ludożerstwo będzie karane rozstrzelaniem”. Przeciętny stan obozu wynosił około 2 000 osób. Wykańczano jeńców głodem i chorobami zakaźnymi, a trwałym dowodem zbrodni niemieckich są mogiły na polanie Bielnik (poniżej klasztoru), gdzie spoczywa około sześciu tysięcy jeńców.

W tym czasie pozostali przy życiu zakonnicy szukali schronienia w pobliskich wioskach. Oblaci żyli tylko z jałmużny liściowych ludzi. Młodzi księża pracowali w lesie jako drwale. Na miejscu pozostał



o. prowincjał Wilkowski i kilku braci. Jako jedyni mieszkańcy na tym leśnym odludziu chronili zabytek przed rabunkiem i kompletną dewastacją.

O. Leszczyk zamieszkał na probostwie w Nowej Słupi u stóp Łysej Góry i pomagał miejscowemu proboszczowi. Wielkim zaskoczeniem było jego aresztowanie. Prawdopodobnie był podejrzany o kontakty z partyzantami, której swoistym matecznikiem były Góry Świętokrzyskie. Wiadomo, że była wojna, a w okolicy i w samej Nowej Słupi działała partyzantka. Każde publiczne spotkanie mogło wydawać się podejrzane. Tak musiało też być w przypadku o. Antoniego Leszczyka, choć ostatecznej wersji zdarzeń nie sposób już dzisiaj ustalić.

Kronika Świętego Krzyża opisuje tak okoliczności aresztowania: „W 1942, w niedzielę, rezydent słupski o. Lesz-

czyk wyszedł do młodzieży przed kościół. Był tam również niejaki Węgrzyn ze Słupi Starej, partyzant... Przywitał się z Leszczykiem. W tym samym czasie niejaki Smużyński, konfident Gestapo, obserwował ich. Węgrzyn w tę niedzielę, po rozmowie z o. Leszczykiem, przechodząc przez rynek około 17:00, strzelił do Smużyńskiego, ale chybił. W jego mniemaniu Leszczyk był w zmowie z Węgrzynem, aby go zabić. Po dwóch tygodniach od tych zajęć żandarmeria kielecka wywiozła o. Leszczyka do Kielc, a potem do Majdanka”.

Inna notatka o aresztowaniu o. Antoniego Leszczyka podaje nieco odmienne szczegóły: „O. Leszczyk był wikarym w Słupi Nowej. Aresztowany 11 listopada 1942, został odwieziony do Kielc, a potem do Majdanka. Partyzantka wydała wyrok śmierci na leśniczego Smużyńskiego, konfidenta Gestapo. W dniu wykonania wyroku, jeden z partyzantów rozmawiał z o. Leszczykiem





na cmentarzu przykościelnym. Policja się o tym dowiedziała, posądziła go o udział w partyzantce”.

Wiadomo, że o. Leszczyk został aresztowany 11 listopada 1942 roku i osadzony w XIX-wiecznym więzieniu przy ulicy Zamkowej w Kielcach. Jednorazowo przebywało w nim ok. 2 000 ludzi, przy maksymalnej pojemności ok. 400 osób. Więźniowie w strasznej ciasnocie byli głodzeni, maltretowani i mordowani na terenie więzienia, wywożeni na rozstrzelanie, do niemieckich obozów koncentracyjnych lub na przymusowe roboty. Kaplicę więzienną gestapowcy zamienili na izbę tortur.

Po pewnym czasie został deportowany do obozu koncentracyjnego na Majdanku (Konzentrationslager Lublin). Podjęto usilne starania w celu zwolnienia go z obozu. Jak czytamy: „Podjęto starania o zwolnienie o. Leszczyka z obozu, a o. Wilkowski wydał już na to pieniądze. Był już nawet podany dzień zwolnienia. Niestety, nic z tego nie wyszło”.

O samym pobycie o. Antoniego na Majdanku, co oczywiste, nie ma wielu wiadomości. Na pewno potajemnie pełnił posługę kapłańską i organizował katechezy. Nadto, jak wynika z innych wspomnień więźniów, do samego końca wysłuchiwał spowiedzi, wspierał duchowo i dodawał otuchy. W tym okresie komendantem obozu był Sturmbannführer Hermann Florstedt, znany ze swego okrucieństwa. Średnio każdego dnia umierało w Majdanku około 400 osób.

Nic też dziwnego, że o. Antoni Leszczyk, pomimo młodego wieku nie wytrzymał w obozie dłużej niż kilka miesięcy.

Według jednej wersji zmarł 31 maja 1943 roku i ta data najpierw przeszła do pierwszego nekrologu obłackiego. Ta sama też data widnieje na tablicy znajdującej się w krużganku na Świętym Krzyżu, a upamiętniającej zmarłych oblatów pochodzących z klasztoru.

Według metryki zgonu, wystawionej w Parafii Nawrócenia św. Pawła w Lublinie, o. Antoni Leszczyk zmarł już 8 kwietnia. Tę datę potwierdza też Centralne Biuro Poszukiwań w Arolsen: „Zmarł 8 kwietnia 1943 roku, o godz. 12.10 na ostry katar grubego jelita [dysenteria – przyp. J.G.]”.

Ojciec Antoni zmarł po pięciu miesiącach pobytu na Majdanku w 34. roku życia, 13. roku profesji zakonnej i 9. roku kapłaństwa.

23 grudnia 2018 roku, na zakończenie uroczystej sumy o godz. 10:00, została poświęcona tablica pamiątkowa dedykowana o. Antoniemu Leszczykowi. Mszy św. przewodniczył o. Lucjan Osiecki OMI, superior domu obłackiego w Lublińcu. [ZDJ. 3.]. Do koncelebry stanęli także: ks. prob. Damian Wojtyczka, który dokonał poświęcenia płyty oraz ks. senior Ludwik Kieras, który wygłosił homilię, przypominając detalicznie życiorys o. Leszczyka [ZDJ. 4.].

Na zakończenie miała zaś miejsce piękna chwila - wspólne zdjęcie rodziny naszego oblata na tle świątowo-kościelnego ołtarza [ZDJ. 5.].

Jacek Glanc

„NA DWÓCH MISYJNE WY

Radzinczanin, rocznik - 1966. Kapłan kochający misje sercem tak wielkim, jak on cały jest wielki. Przyjaciele z czasów oazowych pamiętają jego żartobliwe przezwisko „Kizu”. W 1987 roku rozpoczął studia w Seminarium Kapucyńskim w Krakowie. Śluby wieczyste złożył w 1992 roku, a rok później przyjął święcenia kapłańskie. Zaraz potem wysłano go na misje w Bułgarii. Potem były jeszcze: Włochy, Niemcy, Austria, a także Indonezja i Madagaskar.

O. Krzysztof Kurzok - ze względu na swoje zakonne obowiązki to misyjny obieżyświat, kapłan doskonale wykształcony w dziedzinie misjonowania (Rzym - „Antonianum”), władający kilkoma językami, przemierzający się wszelkimi środkami lokomocji i „oblatany” po lotniskach, biegły w nowoczesnych technikach oraz elektronicznych formach międzyludzkich kontaktów (autor podcastu „Ja yhm”). Nie lęka się jadowitych węży i pająków (ale irytują go afrykańskie mrówki „plujące”). Uodpornił się już na dziwactwa tropikalno-tubylczej diety, a także rozsmakował w „smoczycach owocach”. Covid-19 mocno go poturbował, więc na wyprawy zabiera swoje „piguly”, ale nie ma zamiaru odpuszczać. Zabiera też swoje aparaty fotograficzne... I tu doskonale go rozumiem.

Za pośrednictwem „W obiektywie radzionkowskiego Adalbertusa” dane mi już było zamieszczać na żywo relacje o. Krzysztofa z misyjnych wypraw. Dwie ostatnie jednak pobiły wszelkie rekordy ilościowe

KRAŃCACH OCEANU INDYJSKIEGO”

PRAWY O. KRZYSZTOFA KURZOKA OFMCP

i jakościowe. Mimo tysięcy kilometrów dystansu i różnicy czasu – były setki zdjęć, kilkanaście filmików, codzienne relacje z każdego odcinka trasy.

Najpierw byliśmy na Madagaskarze (28.09. – 21.10.2022). To była już czwarta eskapada w ten rejon świata. Po tem poleciliśmy do Indonezji (31.01. – 1.03.2023), tam także o. Krzys został posłany po raz czwarty. Tematycznie było o wszystkim: zwyczajach, historii i geografii, seismologii, etnografii, kulinariach, przyrodzie i klimacie, a nade wszystko o życiu religijnym współczesnych Malgaczy i Indonezyjczyków.

Ten ostatni zakres tematyczny jest dla mnie najcenniejszy. Dlatego też poprosiłem o. Krzysztofa o autorski komentarz do misjonowania na dwóch krańcach Oceanu Indyjskiego...

O. KRZYSZTOF KURZOK: Moją czwartą już podróż na Madagaskar (po 5-letniej przerwie), a nieco później czwartą wyprawę do Indonezji postanowiłem nazwać: „Cider na końcu świata”. Jestem radzinczaninem i zawsze to podkreślam. Pomyślałem, niech „Cider” jako słowo też zagości na końcu świata.

A na poważnie, nie jestem jedynym na tym końcu świata, bo tuż za miedzą, czyli za Kanałem Mozambickim działa jako prawdziwy misjonarz nasz radzinczanin, salezjanin ks. Jacek Garus. Ja jestem jednak trochę innym „salezjaninem”, bo na co dzień upajam się dobrami Europy, a moja praca polega na zbieraniu u bogatych, aby dać biedniejszym. Potem, to co bogaci ofiarowali, zawożę do tych biednych i patrzę jak się rozwijają i misjonują. Niezależnie od powierzonych nam



zadań, my kapucyni, zawsze na pierwszym miejscu stawiamy głoszenie Słowa Ewangelii. Moi bracia kapucyni zajmują się tym u siebie na Madagaskarze, na Seszelach i w Indonezji, a ja pokazuję potem w Europie, co oni właśnie robią. I tak działamy jak jedna orkiestra, każdy na swoim instrumencie, ale w efekcie wychodzi z tego piękna muzyka o Królestwie Niebieskim.

Pan Jezus przed swoim odejściem do Ojca w niebie pozostawił nam wszystkim przykazanie, a raczej - konkretną misję. Otrzymaliśmy wezwanie do głoszenia prawdy Ewangelii. Piotr i inni uczniowie, przy wsparciu Ducha Świętego, idealnie realizowali to przykazanie. Duch Święty poruszył Apostołów, abyśmy my dzisiaj mogli być chrześcijanami. W naturze Kościoła leży bycie zawsze w ruchu i tym samym głoszenie

Ewangelii. Istotą misji jest dawanie świadectwa o miłości Boga do nas.

Święty Franciszek dobrze rozumiał tę prawdę. Biedaczyna z Asyżu, pobudzony wielką miłością Boga, chciał tę miłość głosić całemu światu. Dlatego wysłał swoich współbraci na Półwysep Iberyjski, a następnie sam wyruszył na Bliski Wschód, aby zanieść Dobrą Nowinę sułtanowi Malik-el-Kamilowi, wielkiemu królowi ówczesnych muzułmanów.

Bracia kapucyni z naszej Prowincji są prawdziwymi świadkami tej Ewangelii. W ciągu zaledwie kilku lat Duch Święty nie tylko objawił wielką miłość Boga wielu Indonezyjczykom i mieszkańcom Madagaskaru, ale powołał ich do wielu powołań duchowych, takich jak kapłani i siostry zakonne. W 1960 roku kapucyni z Tyrolu Północnego udali się na Madagaskar,

aby podjąć misję na terenie diecezji Ambanja. Dwa lata później kapucyni z Południowego Tyrolu przybyli również do Azji, do Indonezji. Do dziś pracują w diecezji Sibolga na Sumatrze Północnej. Minęło właśnie ponad 50 lat, odkąd kapucyni pracują na Madagaskarze i w Indonezji.

Jeśli spojrzymy na liczne wspólnoty w Indonezji i na Madagaskarze, możemy pomyśleć, że Zwiastowanie już się tam dokonało. Na przykład w Indonezji, gdzie pracują kapucyni z Południowego Tyrolu, mamy już prawie 130 braci Indonezyjczyków. Na Madagaskarze prawie 170 rodzimych kapucynów. Ci, którzy wczoraj przyjęli Dobrą Nowinę, dziś też są misjonarzami.

Czy to oznacza, że możemy odpuścić? Nie! Jest jeszcze wiele do zrobienia. Przechodzimy na inny, trudniejszy poziom - towarzyszenia w wierze, umocnienia i odpowiedzialności za to dzieło.

Kiedy słyszymy dziś słowo - misje, większość ludzi wyobraża sobie dżunglę, półnagich mieszkańców, pracujące dzieci, kobiety noszące ciężary na głowie lub biedaków cierpiących w prowizorycznych szpitalach. Wyobrażamy sobie nieznaną i dziki kraj, ludność o zupełnie innej mentalności, a wszystko to bardzo daleko od nas.

Takie są nasze stereotypy myślowe, swoiste klisze i kalki, które mamy gdzieś w podświadomości. Zbudowaliśmy je w oparciu o dawne misyjne opowieści, archiwalne fotografie lub barwne literackie powieści.

Okazuje się, że „krajem misji” zamieszkują ludzie, którzy tak jak my: żyją, cierpią, wierzą, chorują, martwią się codziennością i radują z rzeczy, które dla nas są już pospolite. Zasadnicza różnica polega na ich sytuacji społecznej i materialnej, która jest gorsza od naszych życiowych lęków. I tu zaczyna się ten nowy poziom, a chodzi najbardziej o odpowiedzialność za tych ludzi. Dość łatwo jest założyć misję czy wspólnotę, ale bardzo trudno jest wziąć za nich odpowiedzialność.

Jak więc powinniśmy dziś postrzegać misję? Dawno temu Apostoł Paweł wezwał już istniejące kościoły do pomocy nowym i młodym kościołom. Prowadzony przez Ducha Świętego sam udzielał pomocy materialnej wielu nowym kościołom. Z tą samą odwagą Apostoła Pawła my powinniśmy dzisiaj wspierać naszych braci w Azji i Afryce. Głosiliśmy im Dobrą Nowinę, którą przyjęli i rozpoczęli życie z Chrystusem. Teraz liczą także na nasze wsparcie w wymiarze duchowym i materialnym. Podobnie jak dziecko, które



najpierw potrzebuje opieki i pielęgnacji, Kościół misyjny potrzebuje naszej pomocy, aby wzrastać.

Można by zapytać: dlaczego Bóg sam nie zajmie się tymi nowymi kościołami? Właśnie to robi! Poprzez naszą solidarność i braterską miłość. To nasza szansa na misjonowanie! Pan Bóg dał nam w Europie wiele bogactw i dóbr, abyśmy mogli się nimi dzielić z naszymi współbraćmi. Nie powinniśmy przy tym zapominać, że bardzo często osiągnęliśmy nasze europejskie bogactwo kosztem tzw. Trzeciego Świata. W przeszłości niemalże rozkradaliśmy bogactwa naturalne Afryki i Azji. Robimy to do dziś. Mamy więc okazję, by spłacić dług, który jest wielki; wie o tym każdy, kto choć trochę poznał historię świata.

Trzeba tutaj wyraźnie podkreślić, że ludność tzw. krajów misyjnych nie jest bezczynna. Robią wszystko, by nadażyć „za światem”, pomagają sobie, współdziałają, kształcą się i pozostawiają osobiste talenty w swoich wspólnotach, nie uciekają na ślepo do bogatszego świata. Budują plantacje owoców, łowiiska, małe warsztaty. Na Madagaskarze i w Indonezji kapucyni organizowali rzemiosło meblarskie lub budowali szkoły podstawowe i średnie. Jednym z problemów jest to, że ludność jest zbyt biedna, aby utrzymać budynki. Innym problemem jest posyłanie dzieci do szkoły. Dlatego kapucyni i siostry franciszkanki budują szkoły-kłasy, w których dzieci z ubogich rodzin mogą się uczyć. Nie ma znaczenia, czy są chrześcijanami czy nie, bo ubodzy są tacy sami - po prostu ubodzy.



Należy też pamiętać o kwestiach kulturowych, zupełnie nam obcych, często niezrozumiałych. W Indonezji, a szczególnie na wyspie Nias, dzieci upośledzone i ciężko chore (genetycznie lub kalekie) są „wyrzucane” ze społeczeństwa, a także ze swoich rodzin. Jeśli nawet przeżyją, są porzucane przez swoich krewnych i muszą radzić sobie same. Z tego powodu siostry franciszkanki odwiedzają rodziny i zabierają dzieci do swoich domów albo rodziny przywożą chore dzieci do ośrodka (wioski dziecięcej), gdzie siostry robią dosłownie wszystko, aby chore maluchy mogły żyć w godnych warunkach. W ośrodku jest gabinet fizjoterapii, są wychowawcy, odpowiednia szkoła, kuchnia, opieka medyczna i pomocnicy, którzy wspierają siostry w przywróceniu dzieci do życia. Siostry nie mogą wszystkiego robić same, potrzebują do tego ludzi, którzy są specjalistami i którym trzeba oczywiście zapłacić. Bez naszej pomocy nie byłoby to możliwe.

Wreszcie nie powinniśmy zapominać, że zarówno Indonezja jak i Madagaskar są stale dotykane klęskami żywiołowymi. Po tsunami i trzęsieniach ziemi w 2004 i 2005 roku w Indonezji do dziś zniszczone są domy, drogi i budynki. Madagaskar co roku nawiedzają straszliwe cyklony, które niszczą uprawy do gołej ziemi. W tym wymiarze nasi współbracia w wierze również pokładają w nas swoją nadzieję.



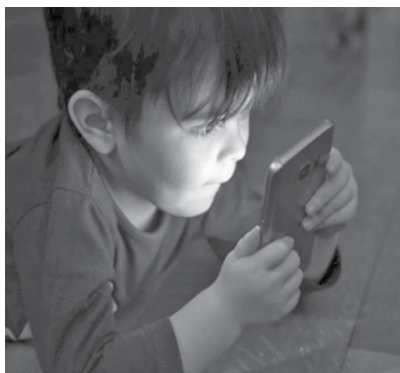


Drogi Krzysiu, w imieniu wszystkich Przyjaciół "Adalbertusa" serdecznie dziękuję, że zabrałeś nas z sobą na Madagaskar i do Indonezji. Nie mogę napisać, że wróciłeś do domu, bo kiedyś mi powiedziałaś, że twój dom jest tam, gdzie posyła cię Ten, który cię powołał. Sporo więc masz tych domów.

Wiem, że dumasz sobie, czy u Malgaczy i w Indonezji mogłeś lepiej i owocniej. Pasjonaci misjonowania tak już mają... Jeszcze nie odlecieli, a już wracają, by dokończyć dzieło.

A więc do następnego razu!

Jacek Glanc



ODNOŚNIE DO 9. I 10. PRZYKAZANIA: NIE POŻĄDAJ ...

Jest bardzo ciepły wiosenny dzień majowy podczas odpustu parafialnego u nas na wsi. Msza Święta trwała bardzo długo ze względu na przedłużające się kazanie proboszcza. Mówił o pożądliwości posiadania wielkich tego świata. Wzniesając wojny, by posiadać to, co mają ich bliźni. Niszczą miasta i wsie, mężczyźni muszą walczyć na froncie, a kobiety z dziećmi szukać miejsca w innych krajach. Również w naszej spokojnej wsi mieszkają ludzie z terenów wojennych. „To wielki grzech, gdy jeden człowiek chce zagarnąć na własność inny kraj i sieje tam spustoszenie” mówił proboszcz. Sasza i Poldi są dwójką z 12 ministrantów i ministrantek, którzy z uwagą słuchali kapłana. Ale gdy skończyła się msza i wyrzbiały słowa pieśni „Ciebie Boże wielbimy”, wszyscy byli totalnie zmęczeni, głodni, a przede wszystkim spragnieni.

Anna, Miniszefowa, jest osiemnastolatką, bardzo wesoła i o wszystkim można z nią porozmawiać. Ta ministrancka banda śmieje się teraz głośno i radośnie, bo w czasie mszy muszą wszyscy być bardzo grzeczni i odpowiednio się zachowywać.

Sasza z kieszonkowego kupił sobie nowego smartfona. Z tego powodu jest niesamowicie dumny i cieszy się z wszystkiego, co jego aparat potrafi. Teraz stoi trochę na uboczu z przyjacielem Poldim w cieniu wielkiego drzewa. Wyjmuje telefon i po-

kazuje coś koledze. Ten patrzy długo, dokładnie, a uszy już mu się czerwienią, potrząsa głową i szepcze coś Saszy do ucha. Sasza zmienia obraz i zaczynają się chichoty. I te czerwone uszy! Nagle podchodzi do nich Anna. Słyszy, jak Poldi szepcze: „Wow, masz jeszcze coś takiego, chciałbym to też mieć. Poślij mi to na Whats Apa! Koniecznie – muszę to jeszcze raz dokładnie obejrzeć.” Poldi pożąda tego namiętnie. Teraz dobra Anna zagląda ciekawie przez ich plecy. To co zobaczyła, wcale jej się nie podoba. Pełno nagich ludzi skaczących na siebie. Zaczęła głęboko i głośno oddychać. Sasza się przestraszył, zamknął telefon i chciał szybko stąd uciec, ale Poldi go zatrzymał: „Jesteś tchórzem?” Powiedz Annie, że przysłał Ci to kolega twojego kuzyna i powiedz, że wcale ci się to nie podoba.” Annie też się nie podoba: „Ale obaj oglądaliście to z upodobaniem.” „Bycie ciekawym jest przecież w porządku. Gdzie byliby ludzie teraz, gdyby nie ich ciekawość?” „Skoro mi się to nie podoba, to mam się tego wstydzić?” pyta Poldi. „Wstydzimy się tego, co jest nieprzyzwoite i mimo to, to czynimy” mówi Sasza, który wszystko wie lepiej. „Bóg dał nam sumienie, które nam mówi, co dobre, a co złe jest.” wtrąciła Anna. „No, to mieliśmy ministrancką pogadankę” śmieje się Sasza. „O nie, wy macie nauczycieli i rodziców i ich pytajcie, gdy macie jakieś wątpliwości.

A ty, Saszo, nie zapomnij powiedzieć rodzicom, od kogo dostałeś to video. Przyrzeknij mi też, że je skasujesz jak najprędzej” śmieje się Anna, grozi palcem i żegna się.

Minęło kilka dni. Ojciec Saszy remontuje dom. Obaj chłopcy są również na budowie. Sasza pokazuje koledze, jak funkcjonuje nowa betoniarka. A ponieważ on zawsze wszystko lepiej wie, pokazuje mu to na swoim smartfonie. Przegląda obrazy i postanawia obejrzeć najnowszy video film. Sasza stoi na brzegu oszalowania, gdzie spada dużo świeżego betonu. „Masz coś jeszcze, obiecałeś mi coś wysłać” mówi Poldi. „Hej chłopcy, zmykać z placu budowy” wola majster, który akurat włączył betoniarkę. Obaj się przestraszyli, Sasza chce schować komórkę do kieszeni, ale wtedy wypadła mu z ręki i zanurzała się powoli w betonowej masie, by zostać tam na zawsze. „Biedny Sasza” wszyscy mu współczuli, tylko Anna mądrze się uśmiechała: „Dziewiąte przykazanie: Nie pożądaj żony bliźniego, a dziesiąte: Rzeczy bliźniego, dotyczy też smartfona, video, auta, roweru; krótko mówiąc: wszystkiego, co do drugiego należy. (A to odnosi się też szczególnie do chłopców)”.

Tłumaczenie : Gizela Sznajder
na podst. Betendes Gottes Volk,
nr 293, 2023?/1

W pewnej parafii proboszcz przestał po spowiedziach wielkanocnych przychodzić do konfesjonału. Zapytany dlaczego, odpowiedział, że wszyscy parafianie solennie obiecali przy ostatnich spowiedziach, iż już się poprawią i więcej grzeszyć nie będą, i że on im wierzy, i trzyma ich za słowo...

Czy jest obowiązek grzeszenia? Bo skoro jest obowiązek spowiedzi przynajmniej raz w roku, oznaczać to może, że i jest obowiązek posiadania na sumieniu grzechów... Czy to w tym kierunku powinna iść dedukcja co do intencji, z jaką Kościół nakłada na nas obowiązek dorocznej spowiedzi?

To smutne, ale chyba nic nie jest bardziej ludzkie, niż nasze grzechy. I Kościół od wieków zdaje sobie sprawę z owej łatwości grzeszenia. A jednak - nie musimy mieć grzechów. Nie ma obowiązku grzeszenia! Brzmi to trochę abstrakcyjnie, bo każdy z nas ma doświadczenie idące raczej w drugą stronę. Każdy z nas w jakiejś formie przekroczył wszystkie Dziesięć Przykazań...

MOŻNA? - MOŻNA!...

Zdarzyło mi się kilka razy w swoim spowiedniczym życiu usłyszeć: „Proszę księdza, ja nie mam grzechów; nie mam się z czego spowiadać”. Kiedy po raz pierwszy usłyszałem od penitenta takie dictum, uznałem, że to nie może być prawda, że mamy tu ewidentnie problem z szerokim sumieniem. «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień» (J 8,7) i «Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy» (1J 1,8). Takie cytaty z Pisma nasuwały się same.

Ale dotarło do mnie jakiś czas temu, że owszem, nie ma ludzi bez grzechu, jednak może być i tak, że w danym momencie życia (w jakimś okresie) człowiek miał dobrą passę i/ lub „chroniczny brak okazji” - że od ostatniej spowiedzi naprawdę nie popełnił żadnego grzechu. Przywołać tu warto postać św. Dominika Savio, młodego Włocha, który zasłynął

REFLEKSJE ZZA KRATKI CZĘŚĆ IV



obietnicą, którą złożył w pewnym momencie swego życia, że raczej umrze, niż popełni jakikolwiek grzech.

NIE WIDZĘ PRZESKÓD...

Istnieje tu jednak możliwość posiadania wspomnianego wcześniej sumienia szerokiego (które nie widzi grzechu, gdy on obiektywnie jest), zwanego też faryzejskim, głuchym, przewrotnym czy fałszywym. Ale można sądzić, że problem tak chorego sumienia dotyka głównie ludzi, którzy spowiadają się rzadko. To trochę tak, jak z problemem sprzątanina - im dłużej tkwi się w bałaganie, tym bardziej uważa się ten stan za normalny.

W tym temacie warto powiedzieć jeszcze o tzw. ignorancji (niewiedzy) co do grzechów. Bywa, że ktoś po prostu nie wie, że coś jest grzeszne. Wyobrazić sobie możemy np. dziecko złodziei samochodów, które nie rozumie, że ukraść komuś auto to coś złego; ale to samo dziecko już jako dorosły raczej niewiedzą tłumaczyć się nie może. Dlatego wartością są „gotowe” rachunki sumienia w książeczkach czy w internecie, bo można dzięki nim łatwiej

przejść przez etap wewnętrznego egzaminu. Jedynym minusem takich gotowców może być coś, co streszcza reakcja: „O! Nie wiedziałem, że tak można grzeszyć! Może i ja spróbuję...”

MOC W SŁABOŚCI...

Umieć odróżniać dobro od zła, miłość od grzechu, szlachetność od podłości - to prawdopodobnie najważniejsza sprawa w naszym życiu. I choć potrzeba tu dużo własnej pracy nad sobą, by właściwie podejmować decyzje, to jednak sam Chrystus podpowiada, czego/Kogo nam potrzeba najbardziej. Potrzeba było Jego odejścia ze świata i przyjścia Ducha. „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie.” (J 16,7-8)

To Duch Boży może uzdolnić każdego człowieka, bez wyjątku, do życia bez grzechu. Ciebie również.

Ks. Arkadiusz Rząsa

20-LECIE APOSTOLSTWA DOBR

Wspólnota Apostolstwa Dobrej Śmierci zaistniała w naszej parafii 19 marca 2003 roku. Od początku cieszyła się dużym zainteresowaniem. W tej chwili liczy ponad 200 członków, którzy uczestniczą w comiesięcznych Mszach św. sprawowanych w ich intencjach oraz grzeszników potrzebujących nawrócenia całego świata, śpiewają Godzinki o Matce Bożej Bolesnej, odmawiają Różaniec do Siedmiu Bolesci Matki Bożej, żywią szczególne nabożeństwo do św. Józefa.

Wspólnota jest bardzo aktywna. Na przestrzeni lat zorganizowano wiele pielgrzymek, między innymi do: Górki Klasztornej, Pniew, Gniezna, Dukli, Gidli, Rychwałdu, Leśniowa, Lipnicy, Turzy Śl., Pierśca, Krakowa.

Co roku (przez kolejne 13 lat) członkowie wspólnoty brali udział w „Wieczerniku Miłosierdzia” u księży pallotynów w Częstochowie, a także uczestniczyli w rekolekcjach u sióstr słuźebniczek w Panewnikach, dniach skupienia w Pierścu, Katowicach – Bogucicach, Piekarach Śl., w Turzy Śl., a także w spotkaniach misyjnych w Lublińcu. Angażowali się akcje charytatywne, a także zainicjowali u nas Adopcję Dziecka Poczętego.



Aby przybliżyć charyzmat i działalność ADŚ poprosiłem o rozmowę p. Barbarę Smoczok, zelatorkę naszej parafialnej wspólnoty, związaną z grupą od momentu jej zawiązania w naszej parafii [ZDJ. 1.].

Pani Barbaro, chciałbym zacząć o słowa „zelatorka”. Wiem, że to opiekunka grupy, taka „sprężyna działania”, ktoś, kto nigdy „nie męczy się” w zachęcaniu do aktywności i bierze na siebie obowiązki organizacyjne. Wiem też, że właśnie Pani doskonale odpowiada wizerunkowi zelatorki w naszym ADŚ i pełni ją Pani od samego początku...

BARBARA SMO CZOK: Oddany wspólnocie zelator to rzeczywiście prawdziwy skarb. Mimo, że „męczy się”, jak każdy (wszak mamy swoje lata), to jednak czuje odpowiedzialność za dzieło, które współtworzy. W tym wątku chcę wspomnieć o p. Eugenii Sojce (na zdjęciu z kwiatami), która przyjechała kiedyś do naszej parafii z Mysłowic i zachęciła do założenia u nas ADŚ [ZDJ. 2.]. Przez 20 lat funkcję zelatorki pełniła u nas także p. Natalia Sroka, obecnie honorowa zelatorka. W chwili obecnej funkcję zelatorkę pełnią: p. Róża Lizurek i ja, a opiekunem duchowym jest ks. Piotr Płonka.

Pani Basiu, co to jest - dobra śmierć?

BARBARA SMO CZOK: Odpowiedź jest krótka, to śmierć w ramionach Boga. Ks. Józef Tischner, znany filozof, kiedyś powiedział, że „nie ważne jak, ale z kim”, a ks. Jan Kaczkowski dodał: „skonać w towarzystwie Chrystusa - w zgodzie z Bogiem i ludźmi”.

Jak określiłaby Pani cel wspólnoty Apostolstwa Dobrej Śmierci?

BARBARA SMO CZOK: Jego celem jest przekazywanie i podtrzymywanie chrześcijańskiej nadziei. Środkami zaś są: zachęcanie do zaufania Bogu, propagowanie nabożeństwa do Matki Bożej Bolesnej, zachęta do miłości Boga i bliźniego, regularne przystępowanie do Sakramentu Pokuty i uczestnictwa w Eucharystii. Apostolstwo Dobrej Śmierci jest zrzeczeniem modlitewnym, które przypomina o pilnej konieczności dobrego przygotowania się do ostatecznego spotkania z Bogiem. Wstępujący do Stowarzyszenia, poprzez swoje modlitwy i ofiary, pragną wyjednać – dla wiernych katolików – wytrwanie w łasce uświęcającej, dla obojętnych religijnie i dla grzeszników – łaskę nawrócenia, oraz dla wszystkich – dobrą i świętą śmierć. Realizując powyższe cele, należący do Stowarzyszenia kierują często swe myśli ku wieczności, starają się wystrzegać grzechu, by wzrastać w dobru, by w ten sposób być gotowym na śmierć w każdej chwili życia.



Wieczernik Miłosierdzia w lutym 2004 roku

EJ ŚMIERCI



A jakie są warunki przynależności do ADŚ?

BARBARA SMOCZOK: Warunki przynależności to: dobrowolne wyrażenie zgody na przyjęcie do Stowarzyszenia oraz dokonanie wpisu do Księgi Stowarzyszenia przechowywanej w centrali ADŚ w Górcie Klasztornej. Istnieją też 3 stopnie przynależności: 1. uzyskuje się go na podstawie wpisu - oddanie się pod opiekę Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci,



Dolina Miłosierdzia w 2005 roku

2. codzienne odmawianie 3 Zdrowaś Maryjo - rano i wieczorem, łącznie z wezwaniem: Matko Boża, patronko dobrej śmierci, módl się za nami. Św. Józefie módl się za nami, 3. codzienny rachunek sumienia, raz w miesiącu przystępowanie do Sakramentu Pokuty, przyjmowanie Komunii Świętej, modlitwa skupienia jako przygotowanie do śmierci.

Pani Basiu, bardzo proszę jeszcze o krótki rys historyczny Apostolstwa Dobrej Śmierci...

BARBARA SMOCZOK: Po zatwierdzeniu

Apostolstwa Dobrej Śmierci w 1908 roku przez papieża Piusa X, informacje o Stowarzyszeniu „poszły w świat” i dotarły także do Polski. W niektórych rodzinach na Śląsku i w Małopolsce można spotkać osoby w starszym wieku, które były wpisane do Stowarzyszenia Matki Boskiej Patronki Dobrej Śmierci i posiadają „dyplomyki” przynależności z modlitwami i informacjami o celach tego Apostolstwa. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wielu zelatorów Apostolstwa działało na terenie całego kraju. Wojna i komunizm spowodowały w Polsce, że



Pielgrzymka do Krakowa, 20.03.2023

wszystkie stowarzyszenia religijne, a więc i Stowarzyszenie Matki Boskiej Patronki Dobrej Śmierci, zostały zniesione i przestały działać. W roku 1981 - w październiku - jako pierwszy z Misjonarzy Świętej Rodziny wpisał się do Apostolstwa ks. Jan Czekala. Parę tygodni po tym wpisie, ks. Czekala wraz z kolegą przeżyli tragiczny wypadek w pobliżu Obornik Wlkp. Ich samochód został całkowicie zniszczony, ale obydwaj kapłani wyszli z tego wypadku bez szwanku. To wydarzenie zarówno ks. Czekala jak i wspólnota Misjonarzy Świętej Rodziny w Bąblinie uznała za cudowne ocalenie dzięki opiece Matki Boskiej Patronki Dobrej Śmierci. Po zapoznaniu się z celami i obowiązkami Stowarzyszenia wielu księży, braci zakonnych i nowicjuszy z Polskiej Prowincji Misjonarzy Świętej Rodziny skierowało list do centrali we Francji z prośbą o wpis do Stowarzyszenia Matki Boskiej Patronki Dobrej Śmierci. Było to w styczniu 1982 roku. Po konsultacji ze współbraćmi i przełożonym zakonu Najświętszej Maryi Panny w Tinchebray, Ojciec Dyrektor Yves Douguet wyraził zgodę na utworzenie Filii Stowarzyszenia w Górcie Klasztornej i jednocześnie powierzył Księżom Misjonarzom Świętej Rodziny opiekę nad Apostolstwem Dobrej Śmierci na terenie Polski. Po uzyskaniu zgody Ojca Dyrektora na utworzenie Filii Stowarzyszenia, skierowano prośbę do Ks. Kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski, o wydanie dekretu zezwalającego na utworzenie Filii w Górcie Klasztornej i na działalność Apostolstwa. Taki dekret został wydany dnia 30 maja 1987 roku. Od tej chwili Apostolstwo Dobrej Śmierci zaczęło oficjalnie działać na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej, a potem w całej Polsce. Obecnie, gdy funkcję dyrektora pełni ks. Antoni Żebrowski MSF, Apostolstwo Dobrej Śmierci liczy na terenie Polski ponad 400 tys. członków oraz 1100 zelatorów. Grupy ADŚ swoją obecnością i modlitwą ogarnęły już wiele miast Polski. Nowe wspólnoty powstają w Europie i Ameryce.

**Pani Barbaro, na Pani ręce pragnę złożyć serdeczne podziękowania za wszystkie modlitewne intencje zanośzone przez Członków Apostolstwo Dobrej Śmierci za Świętowojskiecho-
wycy Parafian!**

Z p. Barbarą Smoczok korespondował:
Jacek Glanc

ŻOŁNIERZE GENERAL

B yli jednymi z wielu. Począwszy od maja 1945 roku powracali do Radzionkowa z wojennej tułaczki młodzieńcy, których los rzucił na różne fronty II wojny światowej. Oprócz powracających z niewoli byłych żołnierzy Wehrmachtu, wracali także zdemobilizowani polscy żołnierze ubrani w charakterystyczne battle – dressy, czyli brytyjskie mundury, w których służyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Dzisiaj kilka zdań o dwóch z nich: Romanie Grydze oraz Janie Pradelu.

ROMAN GRYGA

Urodził się 12 lutego 1906 roku w Radzionkowie. Jego przodkowie przywędrowali tu spod Dobrodzienia za pracą w miejscowej kopalni. Roman nie został jednak górnikiem jak jego ojciec. Wykształcił się szkole zawodowej w Tarnowskich Górach (w 1932 roku posiadał już tytuł mistrzowski) i otworzył w Radzionkowie dobrze prosperujący zakład krawiecki.

W 1938 roku wybudował dom przy obecnej ul. Sienkiewicza. Niestety upomniała się o niego machina wojenna. W 1943 roku został powołany do Wehrmachtu. Służbę odbywał w okolicach Marsylii na terenie południowej Francji. Gdy w sierpniu 1944 roku tereny te zostały zajęte przez wojska alianckie, ranny Roman dostał się do amerykańskiej niewoli. W krótkim czasie zgłosił swój akces do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Jako artylerzysta służył na terenie Włoch w armii gen. Andersa. Ostatecznie do Polski przyjechał w 1948 roku i wrócił do wykonywania wyuczonego przed wojną zawodu. Zamówień było dużo, gdyż szły dobre jakościowo spodnie, garnitury i płaszcze. Czasy nie sprzyjały jednak prywatnym przedsiębiorcom. Zniechęcony utrudnieniami socjalistycznej gospodarki zlikwidował zakład i przyjął się do pracy na Kopalni Bytom. Zmarł w 1978 roku. Na przestrzeni lat w domu, który wybudował Roman Gryga, działał także magiel, lokal „Snake Bar” oraz cenio-



Roman Gryga w swoim zakładzie krawieckim.



Zdjęcie ślubne Jana i Heleny Pradelów

ny zakład fotograficzny prowadzony przez syna Krystiana.

JAN PRADELA

Urodził się 29 sierpnia 1914 roku w Radzionkowie jako najstarszy z czternaściorga rodzeństwa. Jego rodzicami byli Juliusz Pradela i Helena z domu Baron. Juliusz Pradela był

A ANDERSA

uczestnikiem trzech powstań śląskich, a następnie funkcjonariuszem Policji Województwa Śląskiego na posterunku w Brzezinach Śląskich. Młody Jan po ukończeniu szkoły podstawowej w Radzionkowie rozpoczął naukę w tarnogórskim Gimnazjum, a następnie w Szkole Handlowej. Przez kilka lat pracował w tzw. konsumie górniczo – hutniczym, będąc jednocześnie przedstawicielem handlowym firmy „Maggi”. Pracując należał do Ligi Morskiej i Kolonialnej, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Związku „Strzelec” oraz Związku Obrony Kresów Zachodnich. W 1935 roku został powołany do służby wojskowej. Odbił ją w 74 Górnośląskim Pułku Piechoty w Lublińcu,

otrzymując za dobre wyniki pułkową odznakę pamiątkową. Wg danych z książeczki wojskowej, w 1938 i 1939 roku odbywał jako rezerwista ćwiczenia w 11 Pułku Piechoty w Tarnowskich Górach, awansując do stopnia sierżanta. W czasie mobilizacji w sierpniu 1939 roku otrzymał przydział do jednostki w Piotrkowie Trybunalskim, jednak już po trzech tygodniach walk i kapitulacji jego macierzystej jednostki trafił do niemieckiej niewoli. Po spędzeniu prawie 1,5 roku w stalagu i powrocie do domu rodzinnego w Radzionkowie również o niego upomniał się Wehrmacht. Początkowo został wcielony do 252 Dywizji Piechoty w Nysie. Po odbyciu szkolenia walczył na terenie Jugosławii. Przy pierwszej nadarzającej się okazji zdezerterował do tamtejszych partyzantów, skąd trafił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Służył w dowództwie II Korpusu na terenie Włoch. We wrześniu 1946 roku przybył



Jan Pradela jakiego pamiętamy

do Wielkiej Brytanii służąc w Polskim Korpusie Przynależności i Rozmieszczenia. Do Polski przyплыł w sierpniu 1947 roku. Rok później poślubił Helenę Szastok, a od 1951 roku podjął pracę w Kombinacie Górniczo Hutniczym „Orzeł Biały”, gdzie pracował aż do emerytury. Wielu parafian pamięta go jako osobę pomagającą w zakrystii. Wyróżniał się elegancją, a od ministrantów wymagał niemal wojskowej dyscypliny. Zmarł w 2001 roku i spoczywa na radzionkowskim cmentarzu.

Jarosław Wroński



Roman Gryga jako żołnierz PSZ na Zachodzie. Na fotografii wykonanej w Rzymie stoi pierwszy z prawej.

W WARSZTACIE PANA HENRYKA

Jeśli nasze kościelne lichtarze, świeczniki, trybularze, tron pod monstrancję, wieczne lampki, gongi, krzyże ołtarzowe, łódki do kadzidła, dzwonki liturgiczne, kociołki na wodę święconą, stojaki, kinkiety, pulpity pod mszał, ampułki, tacki, relikwiarze, kropidła... błyszczą jak słońce i nie widać na nich "punktowej cząstki" kurzu, to znaczy, że odwiedziły już warsztat Pana Henryka Wojtyczki, szanownego taty Księdza Proboszcza.

Jakiś czas temu miałem wielką przyjemność spotkać Pana Henryka w warsztacie (na probostwie), gdzie

odnajdują swoje piękno akcesoria kościelne, które dla wielu z nas są po prostu elementem wystroju sakralnego, a dla Pana Henryka są artefaktami sztuki "z duszą", które codziennie i tak blisko są Tajemnicy Ołtarza.

Pan Henryk dokonał na moich oczach prezentacji rozłożenia lichtarza (16 części) oraz instruktarzu: trybu namaczania w rozpuszczalniku, płukania, suszenia, ponownego mycia z odtłuszczaniem, polerowania i konserwowania części składowych tegoż lichtarza. Wszystko to według metody autorskiej. Co więcej, maszyna do polerowania wszystkich mosiężnych

paramentów także jest dziełem Pana Henryka. Patrzyłem i podziwiałem tam na miejscu, jak sprawnie w rękach naszego Mistrza wszystko robiło się na „glanc”.

- Największy miałem stres podczas czyszczenia wiecznych lampek wiszących w prezbiterium. To bardzo misterne konstrukcje z XIX wieku, składające się z dużej ilości części, także drobnych i bardzo delikatnych. Każdą musiałem zdemontować, oczyścić, a potem wszystko w odpowiedniej kolejności złożyć. Doceniałem wtedy sztukę dawnych rzemieślników i cieszyłem się, że przywracam tym przedmiotom dawny blask – opowiadał p. Henryk.

- Prace „wagi ciężkiej” to polerowanie części składowych naszych pokaznych żyrandoli. One także wymagają demontażu, a do tego potrzebne jest specjalne ich podwieszenie w warsztacie, by takie prace były w ogóle możliwe – kontynuował Pan Henryk.

Gdy zapytałem Pana Henryka, czy aby jego zajęcie nie należy do męczących, odpowiedział: „Moje zajęcie wymaga precyzji i dużo cierpliwości, ale sprawia mi bardzo dużo satysfakcji. Lubię przebywać w tym moim polskim kąciku i pracować w ciszy. Czasem zapominam o upływającym czasie, a o moich działaniach świadczą rozchodzący się po probostwie zapachy rozpuszczalnika. Kiedy się nie odzywam przez dłuższą chwilę, zaraz jest kontrolowany telefonicznie, a także osobiście - „z góry” albo wręcz „odrywany od roboty”, by nieco odpocząć. To bardzo miły opiekuńczy akcent, który towarzyszy mojej pracy. Tym bardziej więc lubię znikać w moim warsztacie, by tych akcentów było jak najwięcej – dopowiedział rozradowany Pan Henryk.

I tak to się drodzy Czytelnicy dzieje, że w rękach Pana Henryka wszystko pięknieje. Panie Henryku, bardzo dziękujemy!

Jacek Glanc



CHOĆ POLEGŁ WÓDZ ŻYCIA, KRÓLUJE DZIŚ ŻYWY!

Pusty grób i odwalony kamień od początku budziły ogromne kontrowersje. Przeciwnicy zwycięstwa nad śmiercią, do której należały prawie wszystkie ówczesne ugrupowania religijno-społeczno-polityczne, takie jak faryzeusze i saduceusze od zaraz wymyślili teorię, że to uczniowie wykradli Go z grobu, przekupili za srebrniki strażników, czy też powstał z grobu tylko pozornie i posiadał ciało nierzeczywiste, ale lotne.

Co prawda bezpośrednio nikt nie był świadkiem wyjścia Zmartwychwstałego z grobu, to jednak Ci, którzy spotkali się z Nim w dniu Jego zwycięstwa, spontanicznie i z pełną mocą głosili ten fakt jako niepodważalny. Oprócz niewiast, które Go spotkały w ogrodzie opodal Golgoty, przede wszystkim jego uczniowie na czele z Piotrem, nie tylko potwierdzili to niepowtarzalne zwycięstwo, ale chcieli się nazwać „martyres”, czyli świadkami zmartwychwstania. Taka też była pierwsza definicja chrześcijan idących ze świadectwem wiarygodności razem z Apostołami – świadkowie zmartwychwstania. Pierwszy z grona apostoelskiego Piotr razem z gronem Jedenastu wygłosi przemówienie w dniu Pięćdziesiąticy i uświadomi swoim rodakom: „Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie mych słów! Ci ludzie nie są pijani jak przypuszczacie... tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybilibście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci... a my wszyscy jesteśmy tego świadkami”/Dz.Ap.2, 14-36/.



To tajemnicze ale prawdziwe zwycięstwo nad śmiercią, którego nie może dokonać żaden człowiek, bowiem wszyscy podlegamy nieodwołalnemu prawu śmierci, nadało ludzkiemu życiu nową „jakość”. Odtąd każdy człowiek, a tym samym każdy z nas, może widzieć siebie, swoją egzystencję, swoich najbliższych i każdego napotkanego człowieka, w zupełnie nowym świetle, którym jest perspektywa zmartwychwstania. Chociaż współczesnemu człowiekowi, którego życie nacechowane jest hedonizmem, czyli pragnieniem szczęścia za wszelką cenę i układaniem jego profilu „jak gdyby Bóg nie istniał” /Encyklika Veritatis speldor nr 88/ oraz pokusą „samozbawienia”, trudno uwierzyć w cud zmartwychwstania. Idąc za myślą niemieckiego poety można jednak twierdzić, że „dopóki nie uda się zmienić

życia w raj, to nie pozostaje nic innego jak tylko wywyższać krzyż i ukazać go światu na pociechę”.

Fakt zmartwychwstania Jezusa, który dla Apostoła Pawła jest niepodważalny - „jeśli Chrystus zmartwychwstał, to i my zmartwychwstaniemy” - nadaje każdemu ludzkiemu życiu, a w szczególności wyznawcy Chrystusa, specyficzny wektor i nową aksjologię, czyli hierarchię wartości. Chrześcijanin, który naprawdę uwierzy w zmartwychwstanie, powinien dokonać radykalnego „przemebrowania” swojego życia.

Kilka lat temu włoska prasa doniosła o następującym zdarzeniu. Arcybiskup Bolonii, a jednocześnie wykładowca teologii dogmatycznej na tamtejszym uniwersytecie, prowadził wykład na temat faktu zmartwychwstania Chrystusa. Wówczas pewna studentka zapyta-

ła wykładowcę: „Arcybiskupie, czy ten Chrystus naprawdę zmartwychwstał?” Arcybiskup odpowiada: „proszę pani, gdyby nie zmartwychwstał, to nie miałaby sensu nasza wiara. Przecież cała jej istota i przesłanie opiera się na tym fundamentalnym wydarzeniu, jakim jest niewytłumaczalne po ludzku i po linii nauk przyrodniczych wyjście Chrystusa własną mocą z grobu”. Studentka, co jest bardzo istotne, od urodzenia katoliczka, oczywiście po ślubie kościelnym, odpowiada profesorowi: „Dobrze, to ja pójdę i powiem o tym mężowi”. Na kolejnym wykładzie Arcybiskup spotyka ją i pyta: „I co, mąż uwierzył?” - „Nie, nie uwierzył”. Profesor kontynuuje: „Wie pani co – to niech pani poda mu

jakieś lektury z dogmatyki, razem z nim studiujecie i modlicie się, a może uwierzy”. Po pewnym czasie znowu spotykają się na wykładzie i Arcybiskup pyta: „Czy mąż uwierzył - „Tak, uwierzył” i co powiedział: „alora cambia tutto!” - „a więc odtąd wszystko się zmienia!”.

Prawdziwe i rzeczywiste przyjęcie faktu zmartwychwstania dokonuje w człowieku radykalną zmianę hierarchii wartości. Człowiek bowiem odtąd nie ocenia swojego życia według reguł ekonomicznych, społecznych czy użytecznych, ale w świetle ostatecznego przeznaczenia. Francuski pisarz A. St. Exupery twierdzi bowiem, że my przez ziemskie życie cały czas rodzimy się dla wieczności. Natomiast śmierć jako fakt

nieuchronny, jest końcem rodzenia się dla bezkresnej wieczności.

Pozostając w tych trudnych zamyśleniach, które niejednego wprawiają w zawrót głowy, jednocześnie żyjemy realną nadzieją, którą wypowiadają słowa piosenki: „Naucz mnie Panie wierzyć w człowieka, że zmartwychwstanie wszystkich nas czeka. Naucz mnie Panie, proszę Cię szczerze, jak mam najprościej w Ciebie uwierzyć!”

Na radosne Święta Paschalne nowej wiary i nadziei oraz miłości Zmartwychwstałego, Który jest „DROGĄ, ŻYCIEM I ZMARTWYCHWSTANIEM”!

Kazimierz Gwóźdź

DZIELENIE WIELKANOCNEJ RADOŚCI



Wielkanoc przynosi nadzieję, pokój, miłość i radość bo, Chrystus Pan naprawdę zmartwychwstał.

Najmłodszy mieszkańcy naszego miasta, a dokładnie dzieci z Przedszkola nr 3 w Radzionkowie (ul. Szymały), chciały podzielić się tą radością z chorymi i starszymi parafianami. Z pomocą pań wykonały ponad 100 wielkanocnych kartek, które nasi duszpasterze ofiarowali podczas przedświątecznych odwiedzin chorym i starszym mieszkańcom Radzionkowa.

W naszym przedszkolu zależy nam na całościowym rozwoju dzieci, również kształtowaniu w nich postaw szacunku względem innych, altruizmu, wrażliwości na ludzkie potrzeby. Mamy nadzieję, że tego typu inicjatywy nie tylko pozytywnie wpłyną na wychowanie moralne naszych przedszkolaków, ale również sprawią wiele radości tym, którzy na co dzień mierzą się z różnymi trudnościami.

Dziękujemy serdecznie księżom za ich otwartość, szczególnie ks. Marcinowi za jego cierpliwą pomoc w dostarczaniu kartek na probostwo.

Weronika Wiśniewska - pedagog specjalny

DYPLOM ZA III MIEJSCE

Troszkę czasu już upłynęło, a było tak: 16 grudnia 2022 roku ogłoszono archidiecezjalny konkurs z okazji patronalnego święta Dzieci Maryi. Parafialne wspólnoty „Marianek” miały przesłać swoje grupowe zdjęcie. Przez 7 dni trwało głosowanie na ulubioną wspólnotę, a stanęło ich do konkursu 38. Nasi parafianie także głosowali i to intensywnie. Ostatecznie 23 grudnia o godz. 20:00 okazało się, że nasze Dzieci Maryi zdobyły 646 głosów i zdobyły 3 miejsce.

Łatwo nie było, gdyż walka „łeb w łeb” o „brązowy medal” toczyła się z Parafią MB Królowej Różańca Świętego w Łazikach Górnych. Pierwsze miejsce zajęły Dzieci Maryi z Parafii Świętego Michała Archanioła w Orontowicach (752 głosy), a drugie wspólnota z Parafii Świętego Michała Archanioła w Michałkowicach (718 głosów).

18 lutego nasze „Marianki” gościły moderatora Ruchu Dzieci Maryi Archidiecezji Katowickiej, ks. Grzegorza Matuszczyka oraz moderatorkę archidiecezjalną, Wiktorię Widerę. Wtedy też doszło do przekazania dyplomu, czemu towarzyszyło wiele radości, jak to u „Maryjek” jest zawsze.



Naszym Dzieciom Maryi gratulujemy, a wszystkim Państwu głosującym dziękujemy!

Jacek Glanc



ZADALI SZYKU!



To był wspaniały widok. Msza św. święceń diakonatu w katedrze (25 lutego), a w Kaplicy Chrztu Świętego, opodal prezbiterium, nasi Panowie Górnicy i Gospodorze. To były jedyne galowe delegacje podczas tej uroczystości.

Naszych Panów osobiście komunikował nowo ustanowiony diakon Łukasz Tomczyk. Zauważył ich oczywiście Ksiądz Arcybiskup. Podszedł... I w ogóle nie zdziwił się, że są od Świętego Wojciecha z Radzionkowa. Wiadomo, niezawodna ekipa!

Nasza galowa Brać "przechwyciła" też diakona Łukasza na zakończenie uroczystości... I to oni byli pierwsi z życzeniami!

Panowie, dziękujemy!

Jacek Glanc

65 LAT TEMU
20 KWIETNIA 1958 ROKU

PAŃSTWO HILDEGARDA I HENRYK
WOJTYCZKOWIE

ślubowali sobie: „miłość, wierność i uczciwość małżeńską”. Serdecznie gratulujemy Państwu wspaniałej rocznicy, którą ludzie zwykli nazywać „żelazną”. Wasze 65 lat przeżytych w sakramentalnym małżeństwie jest dla wielu z nas wyrazistym dowodem, że pomimo trudów codzienności można pozostać wiernym miłości.

Dziękujemy Wam za ten przykład i podziwiamy! Dołączamy się do wielu powinszowań i życzymy Państwu długich lat w zdrowiu z błogosławieństwem Bożym na czele!

REDAKCJA I CZYTELNICZY „ADALBERTUSA”

OPERACJA „KLON”

Czy drzewo rosnące przy kościele jest czymś ważnym? Dla wielu przechodniów nie, bo sobie po prostu jest, no chyba że pokryje się złotymi liśćmi na „podzim”, wtedy jest na krótko zauważalne.

To samo drzewo nabiera większego znaczenia dla tzw. „wrażliwców”, kiedy analizując archiwalne zdjęcia można obserwować jak rosło i jak towarzyszyło kolejnym rocznikom Świętowieciechowych, którzy właśnie „pod nim” mieli ulubiony punkt zborny przed parafialnymi pielgrzymkami lub czekali tam „po mszy” na kolegów, by wspólnie ruszyć po bułeczki „do Pietrygi”.

Nasz klon nie był więc wielu z nas obojętny, ale, niestety, marniał z roku na rok. Liści było coraz mniej, za to łuszczącej się kory i spadających gałęzi coraz więcej. Z czasem upodobały sobie w nim lęgowe skrzekliwe sójki zwyczajne (które nawet wyprzewodziły 3 młode pod koniec maja 2022 roku), co było niezaprzeczalnym faktem, że w środku pnia powstają naturalne (i wielkie) dziuple. Wreszcie klon zaczął wyraźnie usychać.

Przy fanaberjach pogodowych i "modnych" ostatnio napadowych burzach stał się zagrożeniem dla parafian.

Ekspertyza dendrologiczna wykazała nieodwracalną martwicę pnia. Oficjalny wniosek o urzędową zgodę na wycięcie niebezpiecznego drzewa (do tego zabytkowego) został rozpatrzony pozytywnie.

27 lutego klon został wycięty. Wiodocny na zdjęciu wielki stopień erozji rdzenia i twardzieli pnia z towarzyszącym zmurszeniem jego bieli i miazgi nie pozostawia złudzeń co do konieczności przeprowadzenia tej operacji.



Warto jeszcze zauważyć sam czas wycinki. Zgodnie z § 6 ust. 1 pkt 7 rozporządzenia z dnia 28 grudnia 2016 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt (Dz.U. 2016 poz. 2183): „(...) zakazuje się niszczenia siedlisk lub ostoi, będących obszarem rozrodu, wychowu młodych, odpoczynku, migracji lub żerowania dziko występujących zwierząt, należących do gatunków objętych ochroną ścisłą oraz częściową”. Terminy lęgowe (a także migracyjne) ptaków w Polsce lokuje się w przedziale czasowym od 1 marca do 15 października (Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 16 grudnia 2016 r.). Wtedy to wszystkie ptaszyska muszą mieć bezwzględny spokój.

Jak widać, wszystko udało się w dobrym czasie, sójki nie mogą mieć pretensji, a my czujemy się bezpiecznie.

Dziękujemy Księdzu Proboszczowi, że czuwał nad całością operacji, a naszym Panom za tradycyjne zaangażowanie w pracę!

Jacek Glanc



OBLACCY GOŚCIE W NASZEJ PARAFII

9 marca naszą parafię odwiedzili wyjątkowi goście związani bezpośrednio z procesem beatyfikacyjnym radzinczanina, Sługi Bożego o. Ludwika Wrodarczyka OMI.

Przedstawiam od lewej: o. dr Marek Rostkowski OMI (Europejski Zarząd Stowarzyszenia Studiów Misyjnych), wicepostulator procesu beatyfikacyjnego o. Ludwika Wrodarczyka; o. superior Lucjan Osiecki OMI (dom zakony w Lublińcu), wicepostulator procesu Sługi Bożego kl. Alfonsa Mańki OMI, o. dr Diego Saez Martinez (Hiszpania), Postulator Generalny Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Rzymie; ks. dziekan Damian Wojtyczka - gospodarz spotkania oraz ks. Ludwik Kieras – ekspert w dziedzinie biografii oraz rodzinnych i kapłańskich koneksji rodziny Wrodarczyków i pokrewieństwa.



O. Diego Saez Martinez OMI był w Radzionkowie po raz pierwszy. Urodził się w Madrycie w 1979 roku, a do rodziny oblackiej dołączył w roku 1998. Święcenia kapłańskie przyjął w 2004 roku i wyruszył do pracy na Ukrainie. Jego misja trwała tam do 2010 roku. W tym okresie był wikariuszem parafialnym, kapłanem hiszpańskojęzycznych migrantów w Kijowie, dyrektorem ds. powołań i formatorem. W 2010 roku został skierowany do Turkmenistanu, gdzie był skarbnikiem „Missio

Sui Iuris” Turkmenistanu (Kongregacja Ewangelizacji Narodów) i attaché ds. administracyjnych Nuncjatury Apostolskiej w Turkmenistanie. W latach 2013-2017 pełnił funkcję dyrektora Centrum Mediów Katolickich Konferencji Biskupów Łacińskich na Ukrainie oraz dyrektora „Sieci Telewizyjnej Wiecznego Słowa” (EWTN) na Ukrainie. W 2017 roku został skierowany do Rzymu, by kontynuować studia z teologii duchowości na Uniwersytecie Gregoriańskim.

Oprócz ojczystego języka hiszpańskiego o. Diego mówi biegle po angielsku, rosyjsku, ukraińsku, włosku i francusku. Posiada również praktyczną znajomość języka polskiego.

W październiku 2019 roku został ustanowiony Postulatorem Generalnym Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Rzymie.

O. dra Marka Rostkowskiego OMI go-



ściliśmy już parokrotnie w naszej parafii (m.in. w niedzielę 12 maja 2019 roku wygłosił dla nas homilie dotyczące Ojca Wrodarczyka.)

O. Marku, dla wielu osób pojęcia „wicepostulator” i „postulator generalny” brzmią enigmatycznie. Proszę o słowo komentarza.

O. MAREK ROSTKOWSKI: Wicepostulator zajmuje się z polecenia „powoda sprawy”, czyli zgromadzenia (zakonu) procesem na etapie diecezjalnym. Proces Sługi Bożego o. Ludwika Wrodarczyka OMI jest w końcowej fazie etapu diecezjalnego. Niestety wojna spowodowała pracę i utrudnia zakończenie i przekazanie sprawy do Rzymu. Nie mogę



na razie mówić o szczegółach, gdyż są objęte tajemnicą procesu.

Postulator Generalny zajmuje się sprawami ewentualnych procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych oblatów już na poziomie „rzymskim”. Są różne rodzaje procesów, a generalnie toczy się 14 procesów dotyczących oblatów. W myśl reguły 139. Konstytucji i Reguł Zgromadzenia: „Postulator generalny, po myśli superiora generalnego, pracuje nad tym, aby dać lepiej poznać oblatów, którzy wsławili historię Instytutu wyjątkowym świadectwem świętości. W szczególności ma on obowiązek zgodnie z prawem prowadzić sprawy tych, którzy mogą być specjalnym źródłem natchnienia nie tylko w Zgromadzeniu, lecz i w całym Kościele”.



O. superiora Lucjana Osieckiego OMI pamiętamy m.in. z wizyty w 2017 roku (premiera filmu „Z Radzionkowa na ołtarze”) oraz w 2018 roku (poświęcenie płyty pamiątkowej o. Antoniego Leszczyka OMI).

O. Lucjanie, zapytam wprost, jak to się stało, że dwóch oblackich wicepostulatorów i sam Postulator Generalny Zgromadzenia pojawili się jednocześnie w Radzionkowie?

O. LUCJAN OSIECKI: Wszystko za sprawą o. Diego Saeza Martina, który odwiedził Polskę „z powodu” naszych oblackich kandydatów na ołtarze. Był więc w Obrze w naszym Wyższym Seminarium Duchownym, a także w Poznaniu w Domu Generalnym Zgromadzenia. Zawitał także do Sądu Metropolitalnego w Poznaniu, by zapoznać się z do-

kumentami niezbędnymi do procesów beatyfikacyjnych. Byliśmy także w Inowrocławiu na terenie obozu, gdzie był przetrzymywany sługa Boży kleryk Alfons Mańka OMI oraz błogosławiony o. Józef Cebula OMI. Odwiedziliśmy Krotoszyn, gdzie było tzw. małe seminarium oblackie (pierwsze w Polsce), gdzie uczyli się o. Cebula oraz sługa Boży o. Ludwik Wrodarczyk. Pojechalibyśmy też do Lutogniewa i Dzierżoniowa, czyli na ziemię rodzinne sługi Bożego o. Antoniego Kowalczyka OMI. Trafiliśmy też do Malni i Otmętu, skąd pochodził i gdzie przeżył swoje prymicje wspomniany już o. Józef Cebula. Wreszcie dotarliśmy do Radzionkowa, do waszego-naszego Ojca Ludwika.

O. Lucjanie, wiem, że odwiedzili Ojcowie radzionkowską Szkołę Podstawową nr 1, ale byliście też w miejscu szczególnym...

O. LUCJAN OSIECKI: Owszem byliśmy w szkole, a także na waszym cmentarzu. Modliliśmy się nad grobem śp. Marii Kielar-Czapli. Ja i o. Marek Rostkowski znaleźliśmy ją bardzo dobrze. Imponowała nam jej wiedza o życiu Ojca Ludwika, a przede wszystkim zaangażowanie w szerzenie wiedzy na temat radzionkowskiego Męczennika, budowanie pamięci o nim pośród ludzi młodych oraz realizowanie gimnazjalnych projektów scenicznych jemu poświęconych. Po wiem szczerze, bardzo brakuje nam Pani Marysi dla sprawy Ojca Ludwika.

Gospodarzem wizyty Ojców Oblatów w Szkole Podstawowej im. A. Mickiewicza w Radzionkowie był p. dyrektor Marek Napieraj.

Panie Marku, czy wyjątkowi goście oblacki „spotkali” w Szkole Podstawowej nr 1 naszego Ojca Ludwika? Wszak jego osobie były poświęcone te odwiedziny...

DYR. MAREK NAPIERAJ: Ojciec Ludwik ciągle żyje w naszej szkole, choć najintensywniej odczuwaliśmy jego bliskość jako patrona nieistniejącego

już Gimnazjum. Podczas spotkania goście zwiedzili szkołę, robili zdjęcia, zapoznali się z dorobkiem szkoły oraz obejrzeli miejsca, gdzie uwidoczniła się postać o. Ludwika Wrodarczyka: przedsionek szkoły (fresk na ścianie), sala gimnastyczna (fresk na ścianie), hol szkolny, gdzie widnieje tablica poświęcona o. Ludwikowi Wrodarczykowi i dużych rozmiarów fotografia przedstawiająca o. Ludwika w towarzystwie matki i siostry.

Po zwiedzaniu szkoły, przy tradycyjnej kawie, rozmawialiśmy o minionych latach, gdy o. Ludwik był patronem szkoły. Wówczas to została przywołana postać śp. Marii Kielar-Czapli, katechetki w byłym Gimnazjum, która była główną propagatorką osoby o. Ludwika Wrodarczyka. Jej coroczne scenariusze były punktem wyjścia do przedstawień uświetniających obchody Dnia Patrona Szkoły.

Przy tej okazji mogłem też zaprezentować gościom kroniki szkolne z lat 2001- 2018, które doskonale ilustrują różnorodność podejmowanych przez szkołę działań. Zawierają one także liczne dowody kultywowania osoby o. Ludwika jako patrona szkoły. Duża ilość zdjęć, opisy uroczystości oraz liczne notatki prasowe są niezbitym dowodem tego, że postać o. Ludwika Wrodarczyka zajmowała należne mu miejsce. Co więcej, na zakończenie spotkania przekazałem do wglądu kilka kronik szkolnych, album z uroczystości nadania szkole patronatu oraz kilka płyt CD ze zdjęciami z kolejnych Dni Patrona. Udostępniłem także scenariusze kilku przedstawień poświęconych o. Ludwikowi jako patronowi byłego Gimnazjum.

Wszyscy mamy nadzieję, że oblacka wizyta w Radzionkowie była choćby małym krokiem w stronę beatyfikacji polskich Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, a pośród nich naszego radzionkowskiego Sługi Bożego.

Jacek Glanc



DROGA KRZYŻOWA Z CHÓREM „SONATA”

17 marca o godz. 17:15, rozpoczęła się wyjątkowa Droga Krzyżowa. Na zaproszenie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich działającego w naszej Parafii, przybył do nas Chór „Sonata” z Kalet. Zespół poprowadził całą Drogę Krzyżową. Były więc autorskie rozważania kolejnych stacji Męki Pańskiej, ale także przepięknie wykonane pieśni wielkopostne, doskonale komponujące się z kolejnymi etapami Chrystusowej Via Dolorosa.

Warto nadmienić, że Chór „Sonata” powstał w 1994 roku przy Parafii św. Józefa w Kaletach - Jędrysku. Kontynuuje śpiewacze tradycje powstałego w 1921 roku Koła Śpiewu „Harmonia” z Kalet oraz Towarzystwa Śpiewaczego „Hejnał” z Zielonej. Chór jest członkiem Tarnogórskiego Okręgu Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Obecnie zespół śpiewaków działa pod patronatem Urzędu Miasta Kalety, ściśle współpracując z istniejącymi na terenie miasta parafiami rzymskokatolickimi:

św. Józefa w Jędrysku, Matki Boskiej Fatimskiej w Drutarni oraz św. Franciszka z Asyżu w Miotku. W prawie 30-letniej działalności „Sonata” wstępowała prawie 400 razy w kraju i zagranicą. Chórem dyryguje p. Iwona Skop. Prezesem chóru jest p. Bożena Sier. Zespół liczy 31 śpiewaków.

Naszej Drodze Krzyżowej z Chórem „Sonata” przewodniczył ks. Arkadiusz Rząsa, zaś organizacyjnie nad całością czuwał inicjator zaproszenia do nas „Sonaty”, p. Ireneusz Musialik, sekretarz SRK.

Chór „Sonata”, z Panią dyrygent Iwoną Skop na czele, wkroczył do prezbiterium spokojnym, niespiesznym krokiem. Dało się odczuć, że Zespół przyszedł się z nami modlić. Chórzyści, mimo że pięknie śpiewali i doskonale się prezentowali, pozostawali jakby na drugim planie. W centrum było misterium Męki Pańskiej.

Podczas modlitwy wysłuchaliśmy 16 pieśni wielkopostnych brzmiających

koncertowo, a przy tym wzruszająco. Dało się usłyszeć utwory czerpane z dawnych śpiewników ks. Michała Mioduszeńskiego CM („Śpiewnik kościelny”) i Teofila Klonowskiego („Szczęble do nieba”) oraz nieznanych autorów zachowanych w najstarszych polskich kancjonałach Jana Seklucjana oraz Walentego z Brzozowa. Nie zabrakło opracowań pieśni pasyjnych polskich kompozytorów: Władysława z Gielniowa, Wacława z Szamotuł oraz Mikołaja Gomółki.

Modlitwę zakończyło wykonanie pieśni „Stary krzyż”, a potem Chór „Sonata” zaczął opuszczać kościół bez oczekiwania na tradycyjne oklaski. Znowu więc odczuliśmy, co dla Wokalistów było najważniejsze podczas tej Drogi Krzyżowej.

To były naprawdę piękne chwile. Dziękujemy!

Jacek Glanc

DEKANALNY DZIEŃ SKUPIENIA PARAFIALNYCH ZESPOŁÓW CARITAS

W sobotę, 18 marca, adoracją Najświętszego Sakramentu rozpoczął się Dzień Skupienia Parafialnych Zespołów CARITAS Dekanatu Piekary Śląskie. Przybyło do nas ponad 30 osób, w przeważającej większości Pań, zaangażowanych w parafialnej dzieła pomocowe. Nastroje dopisywały, wszak słońeczko przygrzewało wiosennie, co sprzyjało też podziwianiu przez naszych gości odmalowanego kościoła. Muszę tutaj wyznać, iż siedząc pośród Pań, własnymi uszami podслуchałem: „Ale tys piyknie majom pomalowany tyn kościół, (...) a jak majom jasno i cysto”. Było to miłe...

Dzień skupienia „usadowił” w jednej ławce dwie wspiania-
le Panie, dzięki którym działał i działa nasz Parafialny Zespół CARITAS. Na zdjęciu są to od lewej: p. Halina Musioł - obecna szefowa oraz p. Helena Pilarska - honorowa szefowa Zespołu Charytatywnego (przypominam tę nazwę, bo funkcjonowała też przez wiele lat).

Punktem kulminacyjnym dnia skupienia była Msza św. o godz. 10:00, sprawowana przez ks. dziekana Damiana Wojtyczkę, koordynatora Zespołów CARITAS w naszym dekanacie.

Ksiądz Proboszcz wygłosił też homilię. Na wstępie była to refleksja nad przypadającymi w tym dniu czytaniem Liturgii Słowa, a zwłaszcza przypowieści o faryzeuszu i celniku (Łk 18, 9-14). – W dzisiejszej Ewangelii dostrzegamy przykład „pychy doskonałej”, której ucieleśnieniem jest faryzeusz przypominający Panu Bogu o tym, jak jest „idealny”, „prawy” i „szlachetny”. Pokora jest dzisiaj mało popularnym słowem, a przede wszystkim postawą. A jednak to ewangeliczny celnik zasłużył na uznanie Boga, a nie faryzeusz pyszałkowato przypominający się Panu Bogu. (...) W kontekście tej przypowieści trzeba nam pamiętać, że w życiu nie należy „iść w popularność”, ale daleko bardziej „iść pod prąd”! (...) Ryba zdrowa zawsze płynie pod prąd, zaś ryba śnięta płynie już tylko z prądem. Chrześcijanin musi być „zdrową rybą” zwłaszcza w czynieniu dobra, choć tak wiele zniechęceń może go spotkać w tym działaniu. Prawdziwa pokora to poszukiwanie perspektywy drugiego człowieka, którego życie nie jest nam obojętne. To kierowanie się rozwojem, dobrem i pożytkiem naszego bliźniego – komentował Ksiądz Proboszcz.

Potem przyszedł czas na przykłady osób, które doskonale potrafiły połączyć potrzeby własnego życia z pokorną służbą bliźniemu. Najpierw był to błogosławiony ks. Jan F. Macha, który w ogólnym ujęciu został zgilotynowany przez hitlerowców, jak to określił Ksiądz Proboszcz: „tylko za pokorne pomaganie innym ludziom, za wrażliwe serce”. Wybrzmiały więc słowa homilii ks. Machy z 7 kwietnia 1940 roku (kościół św. Józefa w Rudzie Śl.): „Panie, żebym przejrzał i zobaczył Ciebie



i Twoje niezrównane dzieło! Oto jedyna modlitwa ludzkości współczesnej, o ile pragnie ona wybrnąć ze straszego położenia, zamieszania pojęć, upadku moralnego, chaosu ogólnego. Czy ludzkość nauczy się tej modlitwy? Czy zdobędzie się na ten akt pokory? Nie będzie dobrze, jeśli ludzkość nie zrozumie, że tylko w Chrystusie jest dla niej ratunek i nadzieja! – Czy ta diagnoza sprzed 80 lat, diagnoza ówczesnego społeczeństwa i potrzeb duchowych świata – nie komponuje się doskonale z naszymi czasami? Czyż nie potrzeba nam owego przejrzenia? – pytał retorycznie Ksiądz Dziekan.

Drugim przykładem stała się postawa naszego radzińskiego męczennika, o. Ludwika Wrodarczyka OMI. – To on przybył do katolików, prawosławnych i wyznawców judaizmu. Posługiwał pośród Polaków, Ukraińców, Rosjan i Żydów. Kiedy trzeba było pomagać, nie pytał o narodowość i wyznanie. Kierował się wezwaniem Chrystusa do miłości bliźniego, każdego bliźniego. Był pokornym kapłanem i dobrym człowiekiem dla wszystkich! – komentował Ksiądz Proboszcz.

Homilia zakończyła się wymowną refleksją. – Na pewno każdy z nas zna kogoś, kto żył ofiarnie dla drugiego człowieka, kto bezinteresownie służył, pomagał, wspierał, kierował się w swoich wyborach szczęściem drugiego człowieka, lokując własne na drugim planie. Niech te osoby będą dla nas przykładem i zachętą do wytrwałego działania. Nie poddawajmy się zniechęceniu! Nie rezygnujmy nawet wtedy, gdy dotyczą nas przykrości. Jak to mówił św. Paweł w Liście do Tesaloniczan: „Wy zaś, bracia, nie zniechęcajcie się w czynieniu dobrze!” – pointował Ksiądz Proboszcz.

Tak oto podczas wielkopostnego spotkania wybrzmiało piękne motto na cały czas roku liturgicznego, który jeszcze przed nami.

Jacek Glanc

III TERENOWO-NOCNA DROGA KRZYŻOWA 2023

Najpierw, 12 marca 2020 roku, był komunikat Konferencji Episkopatu Polski o reorganizacji życia polskiego Kościoła z powodu Covid-19. Następnego dnia ukazały się zarządzenia Metropolity Katowickiego, abpa Wiktora Skworca na czas pandemii. Jeżyły nam się włosy na głowach od niedowierzania. Wtedy też zostały odwołane w naszej parafii: III Terenowo-Nocna Droga Krzyżowa oraz IV Rowerowa Droga Krzyżowa.

Po trzech latach Stowarzyszenie Rodzin Katolickich wraz z grupą „Dwanaście Koszy Ułomków” zorganizowało III TNDK 2023. Zapisy trwały od 7 do 17 marca. Piękna idea powróciła do naszego wielkopostnego kalendarza 18 marca. Jej mottem były słowa z 2020 roku: „Bądź wola Twoja”.

Wydarzenie rozpoczęło się Mszą św. o godz. 18:00. Po niej podstawowego instruktarzu dokonał p. Marcin Szmidt, prezes SRK. Na drogę wszystkich pobłogosławił ks. Arkadiusz Rząsa. Uczestnicy zabrali ze sobą mar-

szrutę z wyszczególnionymi stacjami Drogi Krzyżowej, rozważania Męki Pańskiej na podstawie Via Dolorosa ks. Piotra Śliżewskiego oraz "odblaski" dla bezpieczeństwa drogowego. Potem uczestnicy (zarejestrowało się 75 osób) wyruszyli na trasę Drogi Krzyżowej, której długość liczyła 12,6 km. Nad bezpieczeństwem czuwali w żółtych kamizelkach odblaskowych przedstawiciele organizatorów.

Oto stacje III TNDK 2023:

1. Radzionków – krzyż misyjny (kościół św. Wojciecha);
2. Radzionków – krzyż na skrzyżowaniu ulic Długiej i Szymały;
3. krzyż misyjny przy kościele św. Stanisława B.M.;
4. krzyż misyjny przy kościele św. Michała Archanioła na Suchej Górze;
5. krzyż na skrzyżowaniu ulic ks. Jaskółki i Strzelców Bytomskich 332 (Sucha Góra);
6. kaplica NMP na skrzyżowaniu ulic Niepodległości i Strzelców Bytomskich 355 (Sucha Góra);

7. krzyż przy ul. Strzelców Bytomskich 360 (Sucha Góra);
8. kaplica św. Barbary ul. Prywatna 12b (wejście do Suchogórskiego Labiryntu Skalnego);
9. kaplica MB ul. 9 Maja 29 („Grotą”);
10. krzyż misyjny przy kościele Przemienienia Pańskiego (Bobrowniki Śl.);
11. krzyż na skrzyżowaniu ulic Grunwaldzkiej i Radzionkowskiej 124a;
12. krzyż przy ul. ks. Knośały 115 (Ragor) Radzionków;
13. krzyż przy ul. ks. Knośały 111b (Osiedle Knośały) Radzionków;
14. krzyż cmentarny przy kościele św. Wojciecha w Radzionkowie.

Pan Ireneusz Musialik, sekretarz naszego SRK, napisał: "Przy połowie stacji Drogi Krzyżowej paliły się znicze, były nawet kwiaty. (...) Efektownie oświetlona była stacja VIII - Kaplica św. Barbary przy wejściu do Suchogórskiego Labiryntu Skalnego, ul. Prywatna 12b. (...) Wszystkim "niewidzialnym ręką", które wystrojem ubogaciły TNDK 2023 - DZIĘKUJEMY!".

My zaś dziękujemy Organizatorom za zrealizowanie planu TNDK 2023!

Jacek Glanc





JUBILEUSZOWE 20 LAT...

W niedzielę, 19 marca, podczas uroczystej sumy świętowości Apostolstwo Dobrej Śmierci dziękowało Panu Bogu za 20 lat istnienia w naszej parafii.

Przy ołtarzu stanęli ks. dziekan Damian Wojtyczka oraz ks. Piotr Płonka, polecając Miłosierdziu Bożemu przez wstawiennictwo Matki Bożej Bolesnej i św. Józefa członków Apostolstwa Dobrej Śmierci, a także wspominając tych, którzy dotarli już do kresu ziemskiej pielgrzymki.

Homilię wygłosił opiekun naszego ADŚ, ks. Piotr Płonka. Jako osnowę przyjął przypadający na IV niedzielę Wielkiego Postu fragment Ewangelii, w którym dochodzi do cudownego zdarzenia. Oto ślepcowi niewidomemu od urodzenia, błoto - mieszaninę śliny i ziemi, nakładają na oczy Chrystus, dając mu dar widzenia świata.

- To idealna Ewangelia na dzisiejszą 20. rocznicę Apostolstwa Dobrej Śmierci - przekonywał ks. Piotr. - Dzięki niej rodzi się dla nas wszystkich pytanie: Czym ma mi rzucić w twarz Pan Bóg, bym poczuł dyskomfort życia, bym

poczuł się źle, bym zaczął rozumieć, że jestem ślepy na to, co w życiu najważniejsze, bym zaczął szukać sensu życia. Błoto na naszych oczach musi nas zmobilizować do szukania Chrystusa, który daje przejrzanie. (...) Pytanie o błoto na naszych twarzach jest pytaniem o to, co musimy zrobić, by się przygotować do nieuchronnej śmierci, tak by była to dobra śmierć, czyli śmierć będąca przedśmionkiem życia wiecznego! - pointował ks. Piotr Płonka.

Na Mszy św. obecni byli goście specjalni: p. Małgorzata Stachoń, zelatorka ADŚ z Parafii Trójcy Przenajświętszej w Chełmie Śl. oraz p. Renata Urbanek z Parafii NSPJ w Bieruniu Nowym, archidiecezalna zelatorka ADŚ, która na zakończenie sumy przybliżyła charyzmat Apostolstwa.

Jubileusz był doskonałą sposobnością do zdjęć kronikarskich.

Na pierwszym zdjęciu stoją więc od lewej: ks. Piotr Płonka, p. Róża Lizurek, p. Małgorzata Stachoń, p. Barbara Smoczok, p. Natalia Sroka, p. Renata Urbanek oraz ks. dziekan Damian Wojtyczka. Warto też dodać, że moderatorem ar-

chidiecezalnym ADŚ jest ks. prob. Dominik Szaforz, nasz były wikariusz i budowniczy kościoła na Sójczym Wzgórzu.

Bliższe memu sercu jest natomiast zdjęcie drugie, na którym są nasze Panie zelatorki, dzięki którym ADŚ żyje u nas życiem aktywnym. Od lewej to Panie: Barbara Smoczok, inicjatorka i zelatorka ADŚ w Radzionkowie; p. Natalia Sroka, honorowa zelatorka związana z ADŚ od początku istnienia w naszej Parafii; p. Róża Lizurek, zelatorka w naszej wspólnotce.

Drogim Paniom życzymy kolejnych lat aktywnej działalności w naszej Wspólnocie!

Jacek Glanc





Start VII RDK 2023 (25 marca) był zaplanowany na godz. 9:00 przed orzechowskiego kościoła. Jadąc tam, spotkałem radzionkowską część peletonu, która w trzech grupach ledwo rozgrzewała mięśnie. Na miejscu byłem przed nimi. Pojawili się planowo, a Komandor (p. Ireneusz Musialik) momentalnie spoważniał i "wziął się" za marszrutę. Swoją aktywną rowerowo obecność zameldował także ks. Arkadiusz Rząsa oraz p. Michał Nolewajka, dowódca bratniej grupy cyklistów z Klubu Turystyki Rowerowej przy Parafii NMPJ w Orzechu, który przywiózł charakterystyczny krzyż "rowerowy". Nie zabrakło oczywiście p. Piotra Flacha, prezesa grupy "Cidry na kole" oraz przedstawicieli "Gnieźnieńczyków", którzy tradycyjnie witali się bardzo przyjacielsko. Co budujące, w peletonie pojawiło się wielu debiutantów, którzy pierwszy raz wyruszyli z rowerowe stacje Drogi Krzyżowej.

Przed kościołem w Orzechu był jeszcze czas na „startowe” zdjęcie, a potem przyszedł czas na modlitewne skupienie. Modlitwa przy I stacji RDK 2023 z wystawionym Najświętszym Sakramentem odbyła się w orzechowskim kościele. Naszym gospodarzem był ks. prob. Marek Pyka, który przygotował do ucałowania relikwie z Drzewem Krzyża Świętego.

Potem cykliści ruszyli na szlak, którego marszruta pod względem stacji Drogi Krzyżowej prezentowała się następująco:

I - kościół NMP Jasnogórskiej (Orzech); II - kościół Chrystusa Króla (Świerklaniec); III - kościół Dobrego Pasterza (Świerklaniec); IV - kościół MB Nieustającej Pomocy (Kozłowa Góra); V - kościół Świętego Józefa (Piekary Śl. -Józefka); VI - kościół Świętej Rodziny (Piekary Śląskie - Os. Wieczorka); VII - bazylika NMP i Świętego Bartłomieja (Piekary Śląskie); VIII - kościół kalwaryjski Zmartwychwstania Pańskiego (Piekary Śląskie); IX - kościół Trójcy Przenajświętszej (Piekary Śl. - Szarlej); X - krzyż przy Kopcu Wyzwolenia (Piekary Śląskie); XI - kościół Wniebowzięcia NMP (Rojca); XII - kościół Świętego Józefa Robotnika (Bytom - Os. Wiktor); XIII - kościół Świętego Stanisława BM. (Bytom - Sójcze Wzgórze); XIV - kościół Świętego Wojciecha (Radzionków).

Długość trasy VII RDK: 30,3 km (z Orzecha), więc radzinczanie z dojazdem zrobili 33,3 km. Ilość uczestników: 53. Średnia wieku: 51,3. Najstarszy uczestnik: 74 lata, p. Roman Szczygiół z Osady Jana, który był na wszystkich Rowerowych Drogach Krzyżowych. Najmłodsze uczestniczki: panny Monika i Agnieszka, lat 19 i 20. Średnia prędkość na trasie: 12,5 km/h.

Autorem rozważań Drogi Krzyżowej, których osnową były wątki małżeńsko - rodzinne był p. Michał Nolewajka. Nasz ks. Arkadiusz przewodził modlitewnym intencjom, które w całości poświęcone były żywym parafianom i ich potrzebom.

Zmotoryzowane zaplecze techniczne stanowiła jednoosobowo p. Joanna Pontus, która dbała o czerwone znicze i karminowe róże, które cykliści pozostawiają zawsze w miejscach, gdzie przeżywają stacje Drogi Krzyżowej, a także pilotowała trasę i „doglądała” 53. rowerów (w tym jednego „elektryka” od p. Gabrieli z Rozbarku) pozostawionych przed kościołami, co tylko z pozoru wydaje się proste.

Rowerzyści powrócili do Radzionkowa o godz. 14:35. W naszym kościele było jeszcze wystawienie Najświętszego Sakramentu, Koronka do Miłosierdzia Bożego „w stylu gnieźnieńskim”, błogosławieństwo i wspólny śpiew pieśni „Stary krzyż”. A potem jeszcze brawa dla p. Asi Pontus jako podziękowanie za poświęcony czas, choć było go w tym dniu bardzo mało i jeszcze zdjęcie finałowe.

Chciałoby się powiedzieć: Do zobaczenia za rok!

Jacek Glanc
z wykorzystaniem notatnika
p. Ireneusza Musialika

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Przypominam o tym, bo chyba wszyscy mamy to jeszcze „z tyłu głowy”. W roku 2020, w czasie rekolekcyjno-wielkanocnym, w Liturgii (także ślubnej i pogrzebowej) mogło uczestniczyć 5 osób. Wszyscy pamiętamy Triduum Sacrum przed monitorami komputerów. Nie było kolejek do spowiedzi, święcenia pokarmów, była za to dyspensa. W roku 2021 w tym samym okresie obowiązywały limity: 1 osoba na 15 m² (do 26.03.), a potem 1 osoba na 20 m² (do 9.04). Liczba zachorowań na Covid-19 oscylowała ok. 35 tys. na dobę. Tym samym, w duchu odpowiedzialności za siebie nawzajem, rekolekcje w naszej parafii przyjęły formę on-line. W roku 2022 (3-6 kwietnia) przeżyliśmy już „normalne” rekolekcje. Naszym gościem był wtedy redemptorysta z Wrocławia, o. Mariusz Mazurkiewicz CSsR.

W tym roku „musiało” też być normalnie, wszak innej opcji już nie rozważamy. Powitaliśmy więc ks. Łukasza Stawarza.

Ks. Łukasz urodził się w 1979 roku w Mikołowie. Po studiach na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach przyjął święcenia kapłańskie 14 maja 2005 roku. Przez wiele lat był cenionym katechetą i kapłanem zaangażowanym w duszpasterstwo chorych. W latach 2013-2014 był dyrektorem Instytutu Bona Temporalia oraz referentem Wydziału Finansowego Kurii Metropolitalnej w Katowicach (2013-2014). W 2014 roku został kapelanem szpitalnym Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego Miegrez w Tychach. Poza duszpasterstwem szpitalnym zajmował się koordynacją pracy kapelanów szpitali, hospicjów i DPS, organizował duszpasterstwo Służby Zdrowia i Chorych na poziomie działań diecezjalnych we współpracy z asystentem Katolickich Stowarzyszeń i dyrektorem Apostolstwa Chorych. Od 1 listopada 2018 roku pełnił dodatkowo funkcję archidiecezjalnego duszpasterza służby zdrowia i chorych. Z dniem 1 sierpnia 2019 roku objął kierownictwo Związku Caritas Archidiecezji Katowickiej oraz Domu św. Józefa (Dom Księży Emerytów).

Rekolekcjonista, w dniach 26-29 marca, wygłosił dla nas nauki z tematem przewodnim: „Odkryjmy w sobie siłę i piękno miłości chrześcijańskiej”. Każdy z dni rekolekcyjnych przynosił nowe ewangelizacyjne intuicje: „Miłość jest cierpliwa” (26 marca), „Samaritanin uczy nas pomagania” i „Caritas dziełem Kościoła” - dla mężczyzn (27 marca), „Miłosierdzie to miłość, której celem jest szczęście” i „Caritas dziełem Kościoła” - dla kobiet (28 marca), „Największa miłość – oddać życie za bliźniego” i „Caritas dziełem Kościoła” - dla młodzieży” (29 marca).



Nie zabrakło także informacji statystycznych dających pojęcie o zaangażowaniu Caritas Archidiecezji Katowickiej w pomoc Ukrainie. Dane dotyczyły pełnego roku trwania wojny za naszą wschodnią granicą.

Dane budzą szacunek: ponad 20 mln zł - to łączna wartość finansowa i rzeczowa pomocy, przekazanej przez Caritas Archidiecezji Katowickiej na cele walki z kryzysem uchodźczym w ostatnich dwunastu miesiącach. Przez ten czas w Archidiecezji Katowickiej: 21 tys. osób przeszło przez Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom w Katowicach, ponad 5 tys. osób objętych jest stałą pomocą centrum, ponad 16 tys. noclegów udzieliły ośrodki Caritas, domy zakonne i rekolekcyjne z terenu Archidiecezji Katowickiej, blisko 5 tys. noclegów udzieliły punkty recepcyjne, 38 tys. osób udzielono informacji i opieki w punkcie na dworcu PKP (średnio 149 osób dziennie), 5 tys. paczek z żywnością i środkami higienicznymi zostało zawiezione przez 20 tirów bezpośrednio na Ukrainę.

- Wiele z tego dobra udało się zrobić, dzięki ofiarności naszych diecezjan, „zwykłych” - niezwykłych ludzi, którzy okazali wielkie serce i solidarność z cierpiącymi sąsiadami ze Wschodu. Wy także należycie do tych ofiarodawców. Dziękuję! - powiedział do nas ks. Łukasz Stawarz.

Jacek Glanc



„BĘDZIECIE POMAGALI ROZDZIELAĆ CIAŁO CHRYSTUSA”

Wniedzielne popołudnie 26 marca, Archidiecezja Katowicka zyskała 158 nowych Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej. Do posługi zostali ustanowieni przez abp. Wiktora Skworca, który pobłogosławił ich na nowej drodze.

Był to bez wątpienia dzień radości dla Kościoła śląskiego, a także naszej wspólnoty, wszak pośród powołanych był nasz parafianin, p. Wojciech Faszynka, który dodatkowo został wyznaczony w tym dniu do Służby Ołtarza.

Mszy św. o godz. 14:00 przewodniczył Metropolita Katowicki. W homilii, nawiązując do odczytanego fragmentu Ewangelii - historii wskrzeszenia Łazarza - abp Skworc przypomniał, że zapowiedzią nowej rzeczywistości, na

którą czeka chrześcijanin, jest Eucharystia. - To wy odtąd z woli Kościoła będziecie pomagali rozdzielać "łamany chleb", Ciało Chrystusa, "który jest pokarmem nieśmiertelności, lekarstwem pozwalającym nam nie umierać, lecz żyć wiecznie w Jezusie Chrystusie". Również z woli Kościoła będziecie Ciało Chrystusa zanosili chorym, osobom w podeszłym wieku, wszystkim mającym przeszkody w dotarciu na niedzielą Eucharystię - podkreślał abp Skworc.

Dalej zwrócił uwagę, że bycie Nadzwyczajnym Szafarzem powinno motywować do nieustannego rozwoju duchowego - samego szafarza, jak i jego rodzinę.

Metropolita podziękował także bliskim nowych szafarzy. - Twoja wol-

na decyzja o byciu szafarzem, podjęta także na prośbę duszpasterzy, była poparta przez twoją żonę, dzieci, rodziców. Dlatego waszym bliskim składam podziękowanie i kolejny raz podkreślam, że wszystko co dobre, rodzi się w rodzinach, w których króluje Chrystus - akcentował abp Skworc.

Nowo ustanowieni nadzwyczajni szafarze Komunii św. mają za sobą specjalny kurs przygotowujący. Wręczone zostały im również testimonia, zaświadczające o ich posłudze.

Drogi Wojciechu, za Twoją sprawą, nadarzyła się okazja, by nieco opowiedzieć o posłudze Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej w naszej archidiecezji...

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

WOJCIECH FASZYŃKA: Nadzwyczajny Szafarz Komunii Świętej pełni swoją funkcję liturgiczną w dwóch zakresach: pomagając w rozdawaniu Komunii św. podczas Eucharystii oraz zanosząc ją osobom chorym i osłabionym wiekiem do domów lub szpitali. Wszystkie zasady i normy pełnienia posługi zawarte są w specjalnej instrukcji poleconej do stosowania przez Metropolitę Katowickiego. To tam można przeczytać m.in., że: „(...) Na szafarza można powołać mężczyzn w wieku 35 do 65 lat. (...) Kandydat musi zostać polecony przez księdza proboszcza. (...) Kandydaci powinni odznaczać się nieskazitelnym życiem moralnym, pobożnością i poważaniem wśród duchowieństwa i wiernych. (...) Wykształcenie przynajmniej średnie, kandydat winien znać podstawowe prawdy teologiczne, zwłaszcza odnoszące się do Kościoła, Mszy św. i Eucharystii”.

Warto też wiedzieć, że naszym patronem jest św. Jacek, który obok Matki Bożej Piekarskiej oraz Świętej Barbary jest głównym patronem Archidiecezji Katowickiej, a w 2008 roku został obrany za patrona szafarzy.

W Archidiecezji Katowickiej opiekunem NSKŚ jest ks. dr Andrzej Suchoń, proboszcz Kościoła Mariackiego i Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach.

Wiem, że przed ustanowieniem odbył się specjalny kurs przygotowawczy dla kandydatów na szafarzy...

WOJCIECH FASZYŃKA: Studium odbywało się przez cztery niedziele począwszy od II niedzieli Wielkiego Postu. Spotykaliśmy się w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego.

Na pierwszym spotkaniu przywitał nas ks. dr Roman Chromy, który jest dyrektorem Wydziału Duszpasterstwa w Kurii Diecezjalnej. Rozpoczęliśmy modlitwą przedpołudniową. Pierwszy nasz wykład, który



rozpoczął się o godzinie 10:00, poprowadził ks. dr Grzegorz Śmieciński. Tematem tego wykładu było: „Sobo-

rowa wizja liturgii; znaczenie liturgii w życiu Kościoła, miejscowej wspólnoty parafialnej i w życiu osobistym”.

PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

Wykład trwał do godziny 11:45. Potem udaliśmy się do archikatedry na Mszę św. Po jej zakończeniu zostaliśmy zaproszeni do „Galerii” (na WTUŚ), gdzie zjedliśmy wspólnie obiad. Był również czas na kawę oraz słodki poczęstunek. W tym czasie mogliśmy porozmawiać ze sobą, poznać się bliżej, co będzie procentować na przyszłość. O godzinie 14:00 rozpoczął się kolejny wykład, którego tematem było: „Teologia zgromadzenia liturgicznego i podział funkcji”.

Wykład trwał do godziny 16:00, a potem rozjechaliśmy się do domów.

System kolejnych spotkań był podobny, choć zmieniali się prelegenci.

Ks. dr Andrzej Hoinkis poprowadził dwa wykłady: „Obecność Chrystusa w liturgii – różne sposoby tej obecności: w zgromadzeniu liturgicznym, w Słowie Bożym, w Eucharystii i w innych znakach sakramentalnych, w osobie odprawiającego kapłana” oraz „Podstawowe zagadnienia z teologii Eucharystii: Pamięć, Ofiara, Uczta; czynne, świadome i owocne uczestniczenie; struktura Mszy św. i ważniejsze elementy (śpiew, czytania, modlitwy, obrzędy)”, a także „Pobożność eucharystyczna i kult Najświętszego Sakramentu poza Mszą św”.

Ks. dr Roman Chromy podjął temat: „Świeccy w życiu Kościoła. Udział świeckich w liturgii. Świadomość chrzcielna i świadomość pokuty w życiu chrześcijańskim”.

Ks. mgr. lic. Łukasz Dziura, który jest głównym ceremoniarzem Archidiecezji Katowickiej referował: „Chrześcijański wymiar niedzielnego świętowania; uzasadnienie niedzielnego uczestnictwa we Mszy św.; współczesne możliwości i zagrożenia”, a także „Znaczenie modlitwy i różne jej formy; elementy Liturgii Godzin”.

Wojciechu, brzmi to wszystko bardzo poważnie, ale to także dowód jak istotna dla Kościoła lokalnego jest wasza szafarska postęga. Powiedz jeszcze, co dla Ciebie w tym formowaniu było najważniejsze...

WOJCIECH FASZYŃKA: Dla wszystkich kandydatów najbardziej budujące było ostatnie spotkanie. Ostatniej niedzieli powitał nas nasz opiekun ks. dr Andrzej Suchoń, po prostu wspaniały człowiek. Tłumaczył nam zagadnienia: „Postęga Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej: znaczenie, przygotowanie, upoważnienie biskupa oraz prawa i obowiązki. Czynności nadzwyczajnego szafarza podczas Mszy św. oraz zanoszenie Komunii św. chorym i parafianom osłabionych wiekiem (przygotowanie chorych, apostołstwo chorych). Warunki owocnego przyjmowania i godnego udzielania Komunii św.”. Mocno akcentował potrzebę naszej ciągłej formacji duchowej, a także uczestnictwo w rekolekcjach, dniach skupienia oraz budowaniu wspólnoty.

Potem zaczął się stres. Była próba i podział obowiązków na Mszę św. Ja zostałem poproszony o postęga „dzwonkami” oraz służbę pateną podczas Komunii św. O godzinie 14:00 rozpoczęła się uroczysta Msza święta, której przewodniczył ks. arcybiskup Wiktor Skworec. Podczas tej Mszy św. zostaliśmy ustanowieni Nadzwyczajnymi Szafarzami Komunii Świętej.

Drogi Wojciechu, w imieniu wszystkich Czytelników „Adalbertusa” pragnę Ci pogratulować włączenia do Szafarskiej Braci oraz życzyć prawdziwej radości z przywileju rozdzielania Ciała Pańskiego!

Jacek Glanc

Bibułki, patyczki, sztuczne forsycje, żywe bazy, kolorowe trawy, „suszki”, wstążki, tasienki i jeszcze inne akcesoria trafiły na „stoliki montażowe” naszych Dzieci Maryi. Wszak na niedzielę 26 marca był zaplanowany kiermasz wielkanocny. Nad wszystkim czuwała s. Krystiana i niezawodne animatorki, bo przecież nożyczki były w użyciu. Co więcej, w akcji byli także szanowni Rodzice naszych Dzieci Maryi! A wszystko udokumentował ks. Marcin Zawojak.

W niedzielę dziewczyny zajęły miejsce przy „palemkowym” stoisku. Po Mszach św. wielu parafian odwiedziło to charakterystyczne miejsce. Kolejki były jak „za tamtych czasów”, palemki „schodziły” jak ciepłe bułeczki, a najpiękniejszym widokiem były uśmiechnięte buzie naszych Dzieci Maryi. Nie dziwota, sprzedało się bowiem około 200 palemek, większość ozdób i bardzo dużo kartek świątecznych.

1 kwietnia Dzieci Maryi włączyły się w akcję „Promyk Słońca”. Przedsięwzięcie polegało na wykonaniu kartek świątecznych z przeznaczeniem dla dzieci z oddziałów onkologicznych Szpitala Klinicznego nr 1 w Zabrze. Powstało 30 pięknych, bardzo samodzielnych i wykonanych „od serduszka” kartek, które powędrowały do chorych dzieci.

Spodziewam się, że kolejne „akcje” są już zaplanowane.

Jacek Glanc



DZIECI MARYI NIE PRÓŻNUJĄ



XX DROGA KRZYŻOWA ULICAMI RADZIONKOWA 2023



To jedno z najpiękniejszych wydarzeń wspólnotowych w naszej parafii. W tym roku zostało ono zaplanowane na ostatni dzień marca. Na takie okazje wyczekuje się dobrej pogody. Mieliliśmy więc pogodę na tyle dobrą, że nikomu nic się złego nie stało. Choć tym, którzy nieśli krzyż w „odpowiednim momencie” woda wlewała się za kołnier. Przelane górnicze mundury zwiększyły wydatnie swój ciężar, a pochodnie utopiły się w deszczu. Z rondli kapeluszy naszych „Gospodorzy” woda kapała jak z dziurawej rynny. Uczestnicy chlupali w wodzie wtapiając w działanie parasoli, ale przeszliśmy całą trasę. Było nas około pół tysiąca, choć dokładna statystyka jest chyba tym razem niemożliwa do ustalenia.

Krzyż pomiędzy stacjami niosły następujące delegacje:



- I – Stowarzyszenie Rodzin Katolickich,
- II – Orkiestra Parafialna,
- III – Bractwo Świętego Wojciecha,
- IV – Ministranci,
- V – Młodzież,
- VI – Róże Różańcowe i Apostolat Margaretka,
- VII – Hodowcy Gołębi Pocztowych,
- VIII – Siostry Służebniczki,

- IX – Stowarzyszenie „Cidry na kole”,
- X – Nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej,
- XI – Uczniowie,
- XII – Górnicy,
- XIII – Domy Kościół,
- XIV – Kapłani.

Autorem rozważań, w które wsłuchaliśmy się przy kolejnych stacjach był tradycyjnie p. Czesław Szmidt (centralnie w środku zdjęcia), którego kojarzymy z aktywności nadzwyczajnego szafarza Komunii św. (od 1997) oraz członka tzw. "świeckiego Karmelu" (od 1998).

To były rozważania doskonale korelujące z przesłaniem roku liturgicznego "Wierzę w Kościół Chrystusowy". Autor potraktował naszą ogólnopolską, a także prywatną postawę względem Kościoła-Matki bez znieczulenia, punktując celnie coraz powszechniejsze postawy dryfowania z nurtem "rzeki laicyzacji". Co istotne, nie były to autorskie moralitety. Daleko bardziej komentarze czerpiące z cytowanych za każdym razem źródeł: Pisma Świętego, Katechizmu Kościoła Katolickiego, encyklik i konstytucji papieskich oraz homilii św. Jana Pawła II.

Nie zabrakło nam swoistego towarzyszenia mieszkańców Radzionkowa na trasie Drogi Krzyżowej. Były więc znicze na chodnikach i przyozdobione okna.

Czuliśmy się „zaopiekowani” organizacyjnie - przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, porządkowo – przez Policję oraz naszych parafialnych dżentelmenów, których znamy z parafialnej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę.

Dziękujemy!

Jacek Glanc



PSAŁTERZYŚCI SZLIFOWALI GŁOSY

W sobotę 1 kwietnia, 7 naszych psalterzystów zakończyło specjalny kurs w siedzibie Studium Muzyki Kościelnej im. ks. Roberta Gajdy w Katowicach. Kurs odbywał się przez 6 kolejnych sobót od 25 lutego. Panowie zdali też stosowny egzamin.

Są nimi na widocznym zdjęciu: p. Michał Pietryga (pierwszy z lewej), p. Damian Grajczyk (drugi z lewej), p. Stefan Kamiński (drugi od prawej), Dominik Pszczoła (pierwszy od prawej). Nadto ministranci: Piotr Grajczyk, Adam Dolibóg i Tomasz Mrowiec, których na zdjęciu nie ma, bo formowali się już do posługi animatora.

Na zdjęciu widać jeszcze ks. dra Wiesława Hudka, teologa, muzykologa i liturgistę, wykładowcę na Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach, przewodniczącego Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej, duszpasterza organistów i środowisk twórczych, a także s. M. Beningę Tkocz AM, prawdziwy autorytet w dziedzinie muzyki liturgicznej oraz p. Wiktorię, śpiewaczkę operową.

- Zadaniem psalterzysty (zwany także psalmistą lub kantorem psalmu) jest wykonywanie psalmu lub innej pieśni biblijnej zamieszczonej między czytaniem. Aby psalterzysta mógł poprawnie pełnić swoją funkcję, powinien koniecznie posiadać sztukę wykonywania psalmodii (zasadniczej części liturgii godzin - układu psalmów, ich intonowania i śpiewania) oraz zdobyć umiejętność prawidłowej wymowy, dykcji, akcentacji i emisji głosu. Temu też służył nasz kurs – powiedział mi p. Michał Pietryga, którego z przyjemnością słuchamy w naszym kościele i kojarzymy ze wspaniałym darem głosu.

Drodzy Panowie, śpiewajcie więc na chwałę Pana Boga, a św. Błażej niech wyprasza zdrowie dla waszych strun głosowych!

Jacek Glanc

RAZEM ZE ŚW. JANEM PAWŁEM II



To było w Niedzielę Palmową (2 kwietnia). O godz. 21:00 przy krzyżu na Osiedlu ks. J. Knosały rozpoczęło się czuwanie modlitewne: "Razem ze św. Janem Pawłem II do Miłosierdzia Bożego", zainicjowane przez nasze Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.

Pogoda była marna, a jednak była nas "konkretna" grupa, z Księdzem Proboszczem, ks. Marcinem i ks. Arkadiuszem (grającym na gitarze) na czele.

Za pośrednictwem transmisji bezpośredniej wszyscy Parafianie (zwłaszcza chorzy) mogli włączyć się w tę modlitwę.

W 18. rocznicę śmierci chcieliśmy szczególnie gorąco myśleć o Papieżu Polaku, którego pontyfikat „zmienił oblicze tej ziemi”, a także wpisał się w historię świata „naszych czasów”. Przez wstawiennictwo św. Jana Pawła

II chcieliśmy prosić o zachowanie wartości chrześcijańskich w naszych rodzinach, zgodę społeczną, o prawość sumień ludzi kształtujących młode pokolenie, o szacunek dla chrześcijańskiego rodowodu naszego państwa. Nie zapomnieliśmy też o modlitwie, by w Polsce nie niszczone bezcennego dobra - dziedzictwa św. Jana Pawła II. Dziękowaliśmy za dziejowe błogosławieństwo, jakie Opatrzność dała nam za sprawą Papieża Polaka. Nie zabrakło też modlitewnej skruchy za zaniedbywanie postawy męstwa w wierze i autentycznego świadectwa naszego przynależenia do Chrystusowych.

Modlitwą przewodnią była śpiewana Koronka do Miłosierdzia Bożego przeplatana rozważaniami oraz szczególnie wyrazistymi fragmentami homilii papieskich z czasów pielgrzymek do Polski. Wybrzmiewały piękne

KON

W sobotę, 15 kwietnia, w Parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Dąbrówce Wielkiej odbył się Konwent Wielkanocny Kapłanów Dekanatu Piekary Śląskie. Przybyłych ponad 30 księży powitał gospodarz parafii, radzinczanin, ks. prob. Krzysztof Gajda.

Centrum Konwentu Wielkanocnego była Msza św. (godz. 10:30) sprawowana za zmarłych kapłanów oraz o nowe powołania kapłańskie. Przewodniczył jej dziekan naszego dekanatu, ks. kan. Damian Wojtyczka. Przy ołtarzu stanęli także: ks. prob. Krzysztof Gajda, który modlił się o nowe powołania kapłańskie i zakonne z naszego dekanatu oraz ks. Marcin Zawojak, który polecał diakonów

pieśni doskonale znane "Pokoleniu JP II", z gitarowym akompaniamentem "Młodzieży oazowej" z dawnych lat. Modliliśmy się też słowami Litanii do św. Jana Pawła II oraz modlitwą: "Razem ze św. Janem Pawłem II - O DAR POKOJU".

Ks. dziekan Damian Wojtyczka, podsumowując czuwanie, wzywał do wzajemnej bliskości, serdeczności i łączącej serca i myśli solidarności w duchu wzajemnego poszanowania. – Zawsze razem! Nigdy jeden przeciw drugiemu! – apelował.

Na koniec wybrzmiała "Barka" i Apel Jasnogórski, podczas którego trzymaliśmy się za ręce... A potem wróciliśmy do domków, by rozpocząć przygotowania do Wielkiego Tygodnia.

Dobrze, że byliśmy wtedy razem!

Jacek Glanc

WENT WIELKANOCNY 2023

przygotowujących się do święceń prezbiteratu pochodzących z Dekanatu Piekary Śląskie. Wyjątkową chwilą na początku Mszy św. było wymienienie z imienia i nazwiska zmarłych księży z poszczególnych parafii naszego dekanatu. Tych wzruszających "wypominek" dokonali Księża Proboszczowie poszczególnych parafii.

Homilię wygłosił ks. Marcin Zawojak. W swoim słowie podkreślił, że także kapłani, mimo iż przebywają tak blisko tajemnic Triduum Sacrum oraz cudu Wielkanocnego Poranka, podlegają typowemu dla każdego człowieka zmęczeniu, osłabieniu duchowej wrażliwości i przyzwyczajeniu do rytmu kościelnych obowiązków. – Tylko budowanie na nowo osobistej więzi z Chrystusem oraz czerpanie nadziei i sił z pewności Jego zmartwych-

wstania prowadzi do odbudowy wewnętrznej radości i zapału w głoszeniu Dobrej Nowiny – pointował ks. Marcin.

Wspominając jeszcze miejsce tegorocznego konwentu warto dodać, że wieś Dąbrówka Wielka znana jest od XIII wieku. W wieku XIV należała do klasztoru w Mogile, a od roku 1538 do miasta Bytomia. Pod względem administracji kościelnej należała do parafii Kamień. Dekret erygujący samodzielną parafię Matki Bożej Wspomożenia Wiernych datowany jest na sierpień 1893 roku. Już w 1883 roku mieszkańcy Dąbrówki Wielkiej wybudowali kościół – kaplicę. W latach 1902 – 1903 został on powiększony o nawę poprzeczną, prezbiterium oraz wieżę. Poświęcił go w 1903 roku radziński proboszcz, ks. dziekan Józef Konietz-

ko, a konsekrował w czerwcu 1904 roku kard. Georg Kopp z Wrocławia. Od 28 lipca 2013 roku proboszczuje tam nasz krajan, ks. Krzysztof Gajda.

Jacek Glanc



WIELKANOCNY DAR SERCA

Wielka Sobota (8.04) była wyjątkowo pracowitym dniem dla członków naszego Parafialnego Zespołu Caritas (z koordynatorką, p. Haliną Musioł oraz honorową prezes, p. Heleną Pilarską na czele) oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich (z szefem p. Marcinem Szmidem). Wiadomo, trwała 44. edycja akcji „Dary Świętecznego Stołu”.

Dary można było składać w transporcie naszego kościoła. Potem trafiały one do prawdziwego „sezamu dobroci”, czyli naszego Katolickiego Centrum Młodzieży. W Wielką Sobotę nastąpił też finał akcji. Najpierw była więc dystrybucja dobroci wszelakich, a potem ich rozwiezienie do osób,

które pozostają w trudniejszej sytuacji materialnej.

Zgłoszonych zostało i obdarowanych 68 „adresów”, do tego jeszcze Przedszkole Sióstr Służebniczek w Radzionkowie i Dom Pomocy Społecznej w Nakle Śląskim prowadzony przez Siostry Boromeuszki.

Statystyka obdarowanych (przekazał mi ją p. Marcin Szmidt) wygląda następująco: 29 osób samotnych, 39 rodzin, 13 osób chorych, niepełnosprawnych, 59 dzieci, 5 rodzin z Ukrainy.

„Dary Świętecznego Stołu - Wielkanoc 2023” oprócz tradycyjnie wielce ofiarnych naszych parafian wsparli piekarze: „Piekarnia - Bączkowicz Tadeusz”, „Piekarnia - Pietryga Jan”, „Pie-



karnia u Karola – Damian Pietryga”, „Piekarnia – Wylenzek”.

Wszystkim ofiarodawcom za - wielkanocny dar serca - serdecznie dziękujemy w imieniu obdarowanych!

Jacek Glanc

„MOTOROWA” MSZA ŚWIĘTA



Sobota 22 kwietnia. Pogoda wyśmienita. Czarne skóry kombinezonów i kurtek, ćwieki i nity w spodniach ochronnych, sakwy i kufry podróżne, kominiarki i wzorzyste chusty, dużo chromu na gmołach, kierownicach, reflektorach i lusterkach, „wyglancowany” lakier w kolorach hebanowej czerni, wiśni i bieli, a także cała masa motorowych gadżetów. Wreszcie oni - Motorowcy, którym troszkę zazdroszczę tego niepowtarzalnego klimatu, który trudno sfotografować, bo pasji po prostu sfotografować się nie da.

W tym dniu doliczyłem się 35 motocykli zaparkowanych przy kościele i dużo więcej kasków, z których połowa na część znalazła swoje miejsce na balaskach. Myślę, że to rekord frekwencyjny.

O godz. 15:00 rozpoczęła się Msza święta "motorowa", która wpisała się już na stałe w kalendarz naszych parafialnych wydarzeń. Przewodniczył jej i homilię wygłosił ks. Marcin Zawojak. – Wy wiecie najlepiej, że na drodze

zdarzają się miejsca niebezpieczne, wyrwy i dziury w asfalcie, w które łatwo wpaść i doznać uszczerbku na zdrowiu. Takie miejsca trzeba omijać i trzeba być czujnym na trasie. Podobnie jest w naszym życiu. Pojawiają się w nim niebezpieczeństwa, które zagrażają naszemu rozwojowi duchowemu, a czasem go niweczą. (...) Dobrze, że rozpoczynacie nowy sezon motorowy od Eucharystii. To zawsze idealny start w życie i ludzką pasję, której wy tak bardzo podlegacie – mówił ks. Marcin.

Po Mszy św., w którą aktywnie włączyli się motocykliści, ks. Marcin obficie „pokropił” wspaniałe rumaki szos, a także ich miłośników. Potem zaś zagrzmiało na Placu Kościelnym od ochrypłych motocyklowych dźwięków. Cóż to była za muzyka!

Drodzy Motocykliści... Bezpiecznej drogi!

Jacek Glanc

IV ROWEROWY RAJD ODPUSTOWY

Parafia św. Wojciecha w Czeladzi została ustanowiona 30 kwietnia 1986 roku przez biskupa częstochowskiego Stanisława Nowaka. Dla potrzeb duszpasterskich wiernych czeladzkiego osiedla „XXXV-lecia PRL” biskup częstochowski Stefan Bareła powołał 27 września 1983 roku wikariat terenowy Parafii pw. św. Stanisława BM. Do czasu wybudowania kaplicy i domu parafialnego kult sprawowano w tymczasowym baraku pełniącym funkcje duszpasterskie. Kaplicę, wybudowaną w latach 1987-1990, pobłogosławił 15 kwietnia 1990 roku biskup pomocniczy diecezji częstochowskiej Miłosław Kołodziejczyk. W 1993 roku rozpoczęto rozbudowę kaplicy. Uroczystego poświęcenia świątyni 23 kwietnia 1996 roku dokonał biskup sandomiecki Adam Śmigielski SDB.

Może dlatego proboszcz Parafii św. Wojciecha w Czeladzi, ks. Włodzimierz Machura, witając naszych rowerowych pielgrzymów, stwierdził, że czeladzki kościół zbudowany jest w stylu „lego”, gdyż nie był raz zbudowany tylko dobudowywany.

Na trasę IV Odpustowego Rajdu Rowerowego „Od Wojciecha do Wojciecha”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, wyruszyło 21 uczestników w tym nasz ks. Arkadiusz Rząsa. Pogoda była idealna. Najmłodszy z rowerzystów miał 37 lat, najstarszym zaś był p. Józef lat 74, który „śmigał” na „elektryku”. Nie zabrakło też prawdziwego weterana p. Romana (73 lata), „człowieka o doskonałej kondycji i wielkim sercu do ludzi”, bo tak właśnie odbierają go od lat nasi cyklści. W ekipie było 6 debiu-

tantów, co wyjątkowo ucieszyło komandora, czyli p. Ireneusza Musialika, któremu tzw. „ewangelizacja rowerowa” bardzo leży na sercu.

Ks. Arkadiusz sprawował Mszę św. w czeladzkim kościele św. Wojciecha, w którą aktywnie włączyli się uczestnicy rajdu, przyjmując zadania liturgiczne. Nie zabrakło także specjalnego śpiewania ku czci św. Wojciecha oraz modlitw za jego przyczyną zanoszonych do Pana Boga.

Był też czas na uzupełnienie kalorii w „Art Cafe”, a potem powrót do domu. Zakończenie dokonało się na placyku przed Domem im. św. Jana Pawła II o godz. 15:23.

Jacek Glanc
(na podstawie skrupulatnego notatnika p. Ireneusza Musialika)



ZAPROSZENIE

„KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY”



Z tekstami Pisma Świętego spotykamy się w swoim życiu często. Słyszymy je uczestnicząc w niedzielnej Eucharystii, przy udzielaniu sakramentów świętych, podczas sprawowania obrzędów religijnych. Kontakt z tekstami Pisma Świętego jest niejednokrotnie trudny. Wprawdzie potrafimy powtórzyć kilka ważnych zdań o Piśmie Świętym, któ-

re zapamiętaliśmy z katechezy, kazań czy lektury książki religijnej, to jednak wielu z nas zdaje się potwierdzać trudność zrozumienia czytanych czy słyszanych tekstów.

Szansą, by to zmienić, może być Korespondencyjny Kurs Biblijny, którego organizatorem jest Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie.

Celem Korespondencyjnego Kursu Biblijnego jest umożliwienie dostępu i ułatwienie zrozumienia treści ksiąg zarówno Nowego jak i Starego Testamentu. Ma ułatwiać czytanie ze zrozumieniem ksiąg Pisma Świętego. W jego materiałach nie tyle chodzi o jednoznaczne wyjaśnienie poszczególnych ksiąg, rozdziałów czy też wierszy czytanych perykop – bo to jest niemożliwe, lecz o wskazanie drogi, po której winno się kroczyć, aby je rozumieć.

Kursem kieruje ks. prof. dr hab. Zbigniew Marek SJ. Prowadzi on badania nad treściami katechezy oraz współzależnościami zachodzącymi między wychowaniem i religią. Kieru-

je również zespołem przygotowującym podręczniki katechetyczne.

Ksiądz Profesor napisał do „Adalbertusa”: „Chciałbym po raz kolejny serdecznie podziękować za pomoc, jakiej mi udzielacie przy organizacji Korespondencyjnego Kursu Biblijnego przez informowanie o prowadzonym w Akademii Ignatianum Kursie Biblijnym. (...) Serdecznie zapraszam do udziału w kursie także Czytelników „Adalbertusa” i wszystkich chętnych Parafian!

Uczestnikiem Korespondencyjnego Kursu Biblijnego może być każdy zainteresowany Pismem św. Chętnym nie stawia się żadnych ograniczeń związanych z wiekiem lub wykształceniem.

Wszelkie informacje na stronie internetowej:

<https://kursbiblijny.jezuici.pl/>

Jacek Glanc

SIOSTRO PULCHERIO... DZIĘKUJEMY!

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego (16.04), podczas sumy parafialnej, dziękowaliśmy za pracę w naszej parafii siostrze M. Pulcherii ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej.

W Liturgię Słowa podczas uroczystej Mszy św. aktywnie włączyły się nasze siostry: Dorota, Emilia i Natalia, zaś Ksiądz Proboszcz w imieniu wszystkich świętowojciechowych podziękował za: "wszelkie dobro, które otrzymaliśmy z serca siostry, za dar modlitwy oraz wszelkie dary płynące z charyzmatu zakonnego". Na zakończenie Mszy św. wręczył też s. Pulcherii pamiątkową ikonę (tryptyk) Matki Bożej.

Siostra Pulcheria udzielała się w naszej wspólnocie od 2016 roku. 14 sierpnia 2022 roku dziękowaliśmy za dar 60 lat jej życia zakonnego.

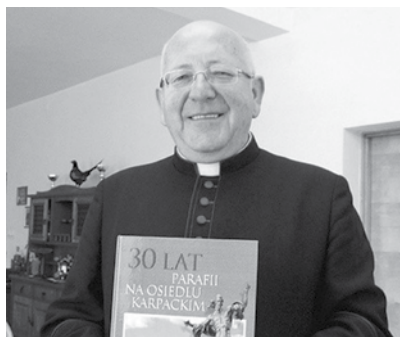
Siostra M. Pulcheria (Waleria Sadło) urodziła się w 1944 roku we wsi Dragany (parafia Wysokie) na Lubelszczyźnie. Była jednym z czternaściorga dzieci w rodzinie. Do klasztoru wstąpiła w 1959 roku. Pierwsze śluby zakonne złożyła w 1962 roku w Panewnikach, a śluby wieczyste w 1968 roku. W Zgromadzeniu pełniła najczęściej obowiązki kucharki oraz szefowej kuchni w seminariach Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Przez 15 lat pracowała w domu dziecka w Dzierżoniowie. Po 7 latach bytności w radzionkowskim klasztorze s. Pulcheria została posłana do Domu zakonnego św. Anny Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w Katowicach-Panewnikach.



SIOSTRO PULCHERIO,
NIECH PAN BÓG BŁOGOSŁAWI,
A BŁOGOSŁAWIONY EDMUND
BOJANOWSKI NIECH WYPRASZA
POTRZEBNE ŁASKI.
DZIĘKUJEMY!

Jacek Glanc

ZŁOTY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA KS. PRAŁ. JERZEGO FRYCZOWSKIEGO



Śląscy księża, którzy otrzymali święcenia prezbiteratu 19 kwietnia 1973 roku z rąk bpa Herberta Bednorza, obchodzili jubileusz 50-lecia kapłaństwa. 20 kwietnia 2023 roku odprawili razem Mszę św. w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Wśród świętujących złoty jubileusz kapłaństwa byli: abp Wiktor Skworc,

rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii ks. prałat Stefan Wylęzek, czy ks. Wojciech Grzywocz, który aż 38 lat, czyli ponad połowę swojego życia, spędził na misjach w Afryce. Byli też zasłużeni emerytowani proboszczowie. Na rocznicową Mszę św. do katedry dotarło 17 rocznikowych kolegów. W 1973 roku było ich 36. Jedenastu przekroczyło już próg życia.

Pośród jubilatów był także radzinczanin, ks. dr prał. Jerzy Fryczowski.

Ks. Fryczowski urodził się w Radzionkowie. Wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, gdzie w roku 1973 przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Herberta Bednorza. Jako wikariusz pracował w parafiach: Katowice-Brynów, Piekary-Szarlej, Mysłówce Brzęczkowice. W 1982 roku został powołany przez bpa Herberta Bednorza na budowniczego nowego

kościola w Bielsku-Białej na Osiedlu Karpackim. Pierwszym proboszczem nowo utworzonej Parafii pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka został mianowany 1 maja 1983 roku. Posługę w parafii zakończył, przechodząc na emeryturę w dniu 24 sierpnia 2019 roku.

DROGI KSIĘŻE JUBILACIE,
SERDECZNIE GRATULUJEMY
50. ROCZNICY ŚWIĘCEN
PREZBITERATU!
NIECH PAN BÓG BŁOGOSŁAWI
NA KOLEJNE LATA
I OBDARZA ZDROWIEM,
A ŚWIĘTY WOJCIECH
NIECH BĘDZIE PRZEMOŻNYM
ORĘDOWNIKIEM.

Jacek Glanc

Z ŻYCIA PARAFII

LUTY 2023

CHRZTY

1. Michalina Katarzyna Mazur
2. Kacper Zając
3. Róża Irena Witucka

POGRZEBY

1. + Lidia Szeliga, lat 83
2. + Maria Kamińska, lat 82
3. + Jerzy Gruszka, lat 83
4. + Stefania Wrodarczyk, lat 90
5. + Zygmunt Augustynowicz, lat 72
6. + Jadwiga Szot, lat 66
7. + Maria Weber, lat 81
8. + Kazimierz Kulesza, lat 67
9. + Rita Piksa, lat 83

JUBILACI

1. Józef Krzykawski – 70 rocznica urodzin
2. Teresa Somorowska – 70 rocznica urodzin
3. Irena Rabsztyn – 75 rocznica urodzin
4. Wiesław i Krystyna Bąk – 50 rocznica ślubu
5. Roman Kalinowski – 85 rocznica urodzin

REDAKCJA ADALBERTUSA:

Redaktor prowadzący: Jacek Glanc

Opieka duchowa: ks. Arkadiusz Rząsa

Autorzy tekstów: Jacek Glanc, Renata K. Cogieli, Joanna Plesińska, Marzena Nordyńska-Sobczak, Gizela Sznajder, Jarosław Wroński, Magdalena Synecka

Korekta: Gizela Sznajder

Zdjęcia i projekt graficzny: Jacek Glanc

(wykorzystane zdj.: Jarosław Wroński, www.cathopic.com, pixabay, wikipedia)

Druk: www.macgraf.pl

„W OBIEKTYWIE RADZIONKOWSKIEGO ADALBERTUSA”:

www.facebook.com/w.obiektywie.radzionkowskiego.adalbertusa

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA ŚW. WOJCIECHA

41-922 Radzionków, ul. św. Wojciecha 48

Telefony: Parafia: 32 286-63-55

Kancelaria parafialna: 519 546 319

email: radzionkow@archidiecezjakatowicka.pl

konto bankowe: ING Bank 15 1050 1230 1000 0022 2025 8327

MARZEC 2023

CHRZTY

1. Aleksander Filip Pajestka
2. Antonina Aleksandra Sosinka
3. Jakub Krzysztof Sosinka
4. Adrianna Natalia Lisowska
5. Paweł Wincenty Krupa
6. Julia Maria Krupa
7. Miłosz Mieszko Szymik
8. Jakub Jan Szymik

POGRZEBY

1. + Justyna Przybyła, lat 53
2. + Jerzy Gawron, lat 88
3. + Maksymilian Kokot, lat 83
4. + Piotr Wilczek, lat 74
5. + Eryk Buchacz, lat 92
6. + Marek Skrzypulec, lat 60
7. + Kinga Ustrzycka, lat 31
8. + Agnieszka Szyguła, lat 74
9. + Piotr Królikowski, lat 85

JUBILACI

1. Jan i Anna Kula – 50 rocznica ślubu
2. Rozalia Skalska – 80 rocznica urodzin
3. Jan Walaszek – 70 rocznica urodzin
4. Ryszard Dolibóg – 90 rocznica urodzin

KANCELARIA PARAFIALNA:

poniedziałek

8.00 – 12.00

wtorek

16.00 – 19.00

środa

8.00 – 12.00

czwartek

16.00 – 19.00

piątek

8.00 – 12.00

sobota i niedziela:

nieczynna



„Z KOSZYCZKIEM”
W STROJACH
REGIONALNYCH



TRIDUUM SACRUM 2023



MAMY DIAKONA!



VII ROWEROWA DROGA KRZYŻOWA



XX DROGA KRZYŻOWA ULICAMI RADZIONKOWA



REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE NASZYCH DZIECI

